OSTATNIE WIADOMOŚCI

FRANCJA W Bordeaux aresztowano płk. Co minneta kierownika organizacji de gaulowskiej w dep. Gironde. Co minnet podczas okupacji wydał Niemcom 14 spadochroniarzy angielskich oraz wielu partyzantów.

USA Członkowie związku robotników i pracowników w stanach Iova, Nebraska, Manitoba i Dakota w 75% opowiedzieli się za przystąpieniem do strajku żądając podwyżki płac w związku z rosnącą drożyzną.

BUŁGARIA W stolicy Bułgarii został podpisany układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy między rządem bułgarskim a rządem Albanii. W imieniu Albanii układ podpisał premier Enver Hodża.

INDIE Premier Nehru oświadczył przed stawicielem prasy, że Indie nie zamierzają udzielić żadnych koncesji kapitalistom zagranicznym w przemyśle hinduskim.

6 str. ∴ Cena 2 zł.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Nr. 345 — (1016) Katowice, Kraków, Częstochowa, Opole, Kielce, Sosnowiec, Rzeszów, Wrocław, środa, 17 grudnia 1947 r. Rok VI

PO „REORGANIZACJI" RZĄDU WŁOSKIEGO

SARAGAT *odkrył* PRZYŁBICĘ

RZYM, wtorek

Premier de Gasperi przedstawi w dniu dzisiejszym prezydentowi Republiki Włoskiej nową listę zreorganizowanego gabinetu włoskiego. Obok chrześcijańskich demokratów do rządu ma wejść dwóch republikanów, oraz trzech „niezależnych socjalistów" z grupy rozbijackiej Saragata.



SARAGAT

Fakt, który nikogo nie zaskoczył

MOSKWA, wtorek

Komentując zmiany w gabinecie włoskim, jakie zaszły w wyniku rozszerzenia jego składu przez przedstawicieli socjalistycznego odłamu Saragata, partii republikańskiej, korespondent TASS-u w Rzymie stwierdza, że fakt ten nie zmieni ogólnej sytuacji politycznej. W istocie bowiem de Gasperi cieszy się już od dawna poparciem ze strony republikanów i saragatowców. **Obie te partie paraliżowały systematycznie w Konstytuancie wszelkie wysiłki włoskiej lewicy, zmierzającej do prowadzenia przez Włochy prawdziwie demokratycznej polityki.** Tak więc jedynym rezultatem „reorganizacji rządu" jest pełne odkrycie przyłbicy przez republikanów i saragatowców.

Targi Saragat - Pacciardi

Korespondent nadmienia, że w ostatnich trzech tygodniach trwały targi z de Gasperim w sprawie przyznania odpowiednich tek ministerialnych przedstawicielom republikanów i saragatowców. SARAGAT domagał się przydzielenia jego partii ministerstwa przemysłu i handlu. Przywódca republikanów PACCIARDI, żądał portfeli ministra spraw wewnętrznych i obrony narodowej. Pacciardi motywował swoje stanowisko koniecznością uchronienia kraju przed „niebezpieczeństwem wojny domowej" i zapewnienia „należytego przeprowadzenia wyborów", czego gwarancją — jego zdaniem — miało być objęcie wspomnianych wyżej ministerstw przez republikanów.

Podzielili się...

Na mocy porozumienia utworzono dwa nowe stanowiska wicepremierów, które obejmą Saragat i Pacciardi. Saragat został przewidziany na przewodniczącego komitetu rady ministrów do spraw społecznych, zaś — Pacciardi — przewodniczącym komitetu porządku publicznego. Ministerstwo obrony narodowej ma otrzymać republikanin FACCINETTI, zaś przemysł i handel przejdzie w ręce saragatowca — TREMELLONIEGO. Hrabia Sforza pozostanie na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

DROŻYZNA W USA

NOWY JORK, wtorek

Jak donosi gazeta „New York Times" od czasu zniesienia kontroli nad cenami (czerwiec 1947) w USA następuje stały wzrost cen na towary masowego użytku między in. też na produkty rolne. Ogólnie ceny wzrosły w tym czasie o 42,3 proc.

NA WNIOSEK MARSHALLA

KONFERENCJA WIELKIEJ CZWÓRKI odroczona bezterminowo



Zastępcy rozpatrzą sprawę Austrii

LONDYN, wtorek

Konferencja Ministrów Spraw Zagranicznych Wielkich Mocarstw dobiegła końca. Po popołudniowym posiedzeniu na wniosek sekretarza stanu USA Marshalla postanowiono odroczyć konferencję bezterminowo.

NIEKTÓRE ZAGADNIENIA ZWIĄZANE Z OPRACOWANIEM TRAKTATU POKOJOWEGO DLA AUSTRII ZOSTAŁY PRZEKAZANE ZASTĘPCOM MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH A STAŁA ZAS RADA MINISTRÓW WIELKICH MOCARSTW NIE ZBIERZE SIĘ WIĘCEJ.

Wniosek min. Mołotowa, aby Rada Ministrów wysłuchała przedstawicieli t. zw. Kongresu Ludowego w Berlinie spotkał się z odmową pozostałych uczestników konferencji Rady Ministrów.

Proponując bezterminowe odroczenie konferencji Rady Ministrów sekretarz stanu USA MARSHALL oświadczył, iż w toku konferencji wyłoniły się poważne różnice zdań między przedstawicielami poszczególnych delegacji.

Przygotowali się zawczasu

CLAY SZYKUJE podział Niemiec

BERLIN, wtorek



Korespondent agencji Reutera donosi, iż przedstawiciele rządu Hesji w amerykańskiej strefie okupacyjnej nieoficjalnie badają wspólnie z niektórymi premierami rządów ziem projekt nowej konstytucji dla Niemiec zachodnich. Konstytucja ta przewidująca utworzenie dwuizbowego parlamentu w połączonych strefach anglosaskich zostałaby ewentualnie wprowadzona na wypadek fiaska londyńskiej sesji Rady Ministrów.

Według doniesień agencji prasowych gen. CLAY przeprowadza rozmowy z przedstawicielami poszczególnych rządów oraz zamierza na konferencji premierów niemieckich, zwołanej na dzień 20 grudnia, poruszyć zagadnienia związane z uchwaleniem nowej konstytucji zachodnich Niemiec.

Koła zbliżone do władz amerykańskich twierdzą, że plany utworzenia West Deutschland są w dalszym ciągu rozpracowywane przez urzędników amerykańskich i brytyjskich. W kołach politycznych Berlina wiążą rozmowę jaką odbył lord PACKENHAM z KAISEREM ze sprawą podziału Niemiec. Pogłoski o zamierzonym zwołaniu konferencji premierów prowincji stref anglosaskich znalazły swoje potwierdzenie.

Jak przemycano hitlerowców do Argentyny?

Salony mód w Kopenhadze punktem zbornym uciekających SS-manów

SZTOKHOLM. Prowadzone intensywnie śledztwo w Sztokholmie i Kopenhadze w sprawie wielkiej afery przemytu hitlerowców ze Skandynawii do Południowej Ameryki przyniosło nowe szczegóły. **Szwedzkie władze policyjne złożyły drugie sprawozdanie, obejmujące 200 stron druku.**

Jak stwierdzono członkowie szajki przemytniczej posługiwali się umownym hasłem „lu[illegible] norymberskich". Pierwsze słowo oznaczało że chodzi o hitlerowców, drugie zaś, że był to „towar", z którym należy obchodzić się ostrożnie.

Punktem zbornym w Kopenhadze były salony mód i restauracje. Przez dłuższy czas uprawiano nielegalny przewóz hitlerowców łodziami między Helsingörem i Helsingborgiem. Akcją na terenie Danii kierował m. in. jeden ze znanych duńskich nazistów — **NYSTRAND**. Każdy hitlerowski kandydat na wyjazd musiał zapłacić tytułem pierwszych kosztów 500 koron duńskich. Hitlerowcy i duńscy quislingowcy byli następnie wysyłani do Szwecji.

Utworzenie GRECKIEGO RZĄDU LUDOWEGO kwestią dni

BELGRAD, wtorek

Dzienniki belgradzkie opublikowały list otwarty generalnego sekretarza greckiej partii komunistycznej ZACHARIADESA, który stwierdził, że **utworzenie tymczasowego rządu na terytoriach zajętych przez grecką armię ludową jest kwestią dni.** Zachariades oświadczył, że gdyby w Atenach utworzono rząd, w skład którego weszliby przedstawiciele organizacji EAM i gdyby wpływ na ten rząd mieli przedstawiciele partii demokratycznych, przywódca greckiej armii ludowej gen. **MARKOS** zgodziłby się na zawieszenie broni, wysuwając jedynie żądanie ustanowienia własnej kontroli na terytoriach wyzwolonych przez oddziały armii ludowej.

OFENSYWA w CHINACH

Wojska ludowe idą naprzód

PARYŻ, wtorek

Agencja France Presse donosi z Nankinu, że chińskie wojska komunistyczne rozpoczęły ofensywę zimową w Mandżurii. **Donoszą o natarciach wojsk ludowych na wszystkich głównych odcinkach frontu Mandżurii;** w okolicy miasta Czing-Haw, ważnego węzła kolejowego na linii Pekin-Mukden. W rejonie Kapung na północnym cyplu półwyspu Liao Tung i w rejonie Faku na północny zachód od Mukdenu.

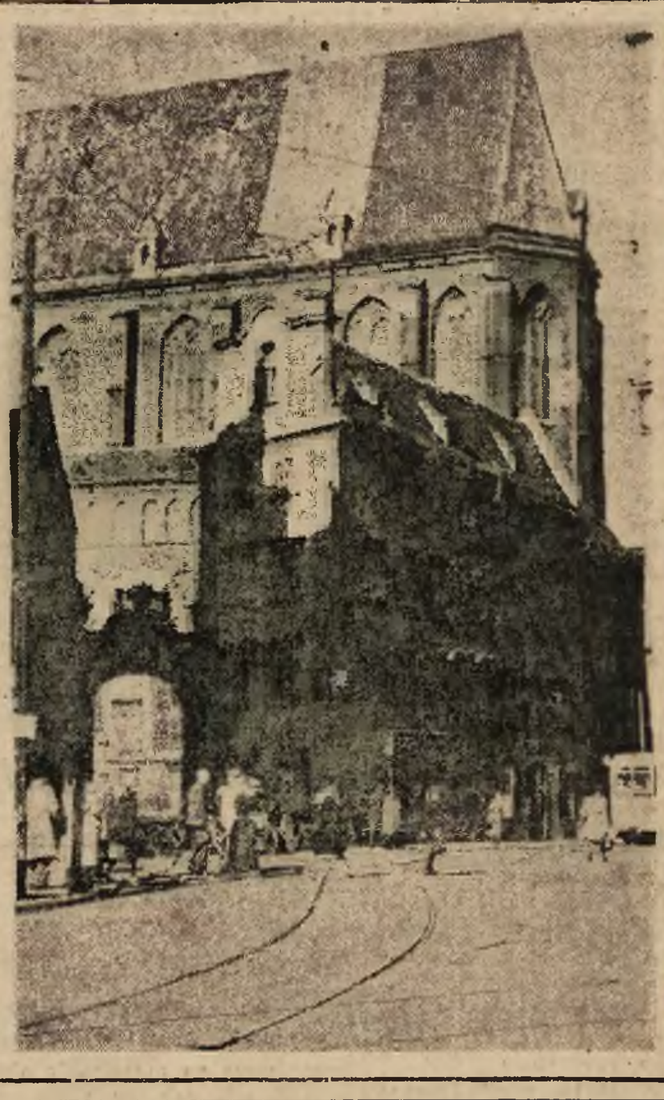
Kolumna wojsk ludowych licząca około 20 tys. żołnierzy przekroczyła po lodzie rzekę Sungari i skierowała się na południe ku miastu Kirin.

Rozgłośnia chińskiej armii demokratycznej donosi o porażce wojsk Kuomintangu we wschodniej części prowincji Szantung.

Proces Knuta Hamsuna

OSLO, wtorek

Słynny pisarz norweski Knut HAMSUN, b. członek partii quislingowskiej stanie we środę przed specjalnym trybunałem stolicy Norwegii jako oskarżony o współpracę z Niemcami hitlerowskimi. Proces Knuta Hamsuna wywołał ogromne zainteresowanie w kołach literackich całego świata.



WROCŁAW

Wyjazd francuskiej misji repatriacyjnej z Moskwy

MOSKWA, wtorek

Wczoraj wieczorem wyjechał z Moskwy szef francuskiej misji repatriacyjnej ZSRR płk. Marquiev wraz z małżonką i dwoma pozostałymi członkami misji.

Płk. Marquiev, który przed kilku dniami złożył sensacyjne oświadczenie, obarczające rząd francuski odpowiedzialnością za pogorszenie się stosunków francusko - radzieckich, był jednym z najczynniejszych bojowników ruchu oporu we Francji.

Od samego początku wojny walczył w armii francuskiej na linii Maginot, po czym dostał się do niewoli niemieckiej i dłuższy czas przebywał w stalagu. Tam zorganizował większą grupę jeńców, na czele której uciekł z obozu i przyłączył się do oddziałów partyzanckich w Polsce i na Ukrainie.

Starcia w Palestynie

W ciągu 2-ch tygodni, w czasie starć między ludnością żydowską i arabską zabitych zostało 200 osób.

DRUGI DZIEŃ XXVII KONGRESU POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

WROCŁAW, wtorek

OBRADY XXVII KONGRESU POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ TOCZYŁY SIĘ OD RANA W GMACHU POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ. AULA UCZELNI UDEKOROWANA SZTANDARAMI ROBOTNICZYMI I HASŁAMI. ZWRACAJĄ UWAGĘ NAPISY: „POKÓJ JEST NIEPODZIELNY", „PPS WALCZY O POKÓJ", „PRZEZ DEMOKRACJĘ LUDOWĄ DO SOCJALIZMU". SALA WYWIERA IMPONUJĄCE WRAŻENIE.

O godz. 9-tej przewodniczący wicemarszałek Sejmu SZWALBE wznowił obrady, podając do wiadomości, że wybór komisji odbędzie się po sprawozdaniach. Następnie witany hucznymi oklaskami zebranych wszedł na mównicę Premier Józef CYRANKIEWICZ sekretarz generalny CKW PPS, wygłaszając obszerny referat polityczny.

Mowa Prem. tow. Cyrankiewicza

Premier Cyrankiewicz rozpoczyna od stwierdzenia, że właściwej oceny naszej dzisiejszej postawy można dokonać po zanalizowaniu rozwoju wypadków w przeszłości a zwłaszcza w okresie przedwrześniowym.

W szczególności powinniśmy się zastanowić nad tym, czy **przepaść która istniała między komunizmem a socjalizmem na gruncie stosunków do tych czy innych zagadnień zmniejsza się w toku naszych doświadczeń czy też się powiększa.** Przed wojną ocena sytuacji dokonywana przez komunistów i socjalistów była bardzo podobna, a nieraz po prostu **WSPÓLNA**. Wynikiem to to z rzeczywistości polskiej, która nie przedstawiała zbyt wiele wątpliwości, zbyt wiele miejsca, dla reformistów i dla złudzeń reformistycznych, tak jak to się działo w wielu państwach i u wielu socjalistów na Zachodzie. Rzeczywistość przedwrześniowa pozwalała na wykuwanie **wspólnej postawy komunistów i lewicowych socjalistów.** Sanacja starała się nie dopuścić do zmniejszenia się wyrwy między obydwoma odłamami w ruchu robotniczym jednakże rozwój sytuacji zwłaszcza doświadczenia z okresu wojny z hitleryzmem działały w kierunku **ciągłego zmniejszenia tej wyrwy.** W

(Dalszy ciąg na str. 3-ciej)

Węgiersko-radziecka KOMISJA gospodarcza

BUDAPESZT, wtorek

Minister finansów **NYARADY** podał do wiadomości, iż w celu zacieśnienia współpracy gospodarczej między **ZSRR i Węgrami powołana została do życia stała węgiersko-radziecka komisja ekonomiczna.**

Komisja ta, w skład której wchodzić będzie po trzech delegatów z każdego państwa, zbierać się będzie cztery razy do roku — dwa razy w Moskwie i dwa razy w Budapeszcie.

Rozmowy handlowe czesko-brytyjskie

PRAGA, wtorek

Zgodnie z doniesieniem czeskiej agencji prasowej minister handlu zagranicznego Czechosłowacji **RIBKA** potwierdził wiadomość, iż w przyszłym miesiącu rozpoczną się angielsko-czechosłowackie rokowania handlowe. Brytyjska delegacja handlowa przybyła w tym celu do stolicy Czechosłowacji, a następnie minister Ribka uda się do Londynu dla zakończenia tych rozmów.

Przemyt ludzi nie powtórzy się!

Incydent polsko-szwedzki zakończony

WARSZAWA, wtorek

W dniu 11 bm. rząd szwedzki wznowił przerwaną dnia 18 listopada rb. komunikację promem kolejowym między Polską a Szwecją. — W związku z tym ukazał się w prasie szwedzkiej komunikat, który podaje przebieg incydentu wywołanego stwierdzonymi faktami przemytu ludzi z Polski do Szwecji na niektórych statkach szwedzkich. Strona szwedzka dezaprobuje w tym komunikacie wszelkie naruszenia ze strony obywateli szwedzkich praw obcego kraju, w którym wykonują oni swoją działalność. Komunikat donosi również o zawieszeniu w czynnościach jednego z [illegible] szwedzkich [illegible] przemytu. Komunikat kwestionuje natomiast zarzuty skierowane pod adresem konsula szwedzkiego p. Bergendahla i kapitana promu (Drotting Victoria) p. Eckberga.

Z kół dobrze poinformowanych PAP dowiaduje się, że w stosunku do konsula Bergendahla Rząd Polski wysunął zarzut formalnej jego odpowiedzialności za brak nadzoru nad statkami szwedzkimi. **Na życzenie Rządu Polskiego p. Bergendahl został odwołany i tym samym na tym odcinku incydent został wyczerpany.** Co się tyczy kpt. Eckberga strona polska nie może pogodzić się z poglądem, że kpt. statku nie ponosi odpowiedzialności za jaskrawe naruszenie prawa popełnione przez jego podwładnych to też zmuszona jest podtrzymać swoje stanowisko w stosunku do osoby kpt. Eckberga. Władze polskie nie wysuwają żadnych zastrzeżeń wobec innych marynarzy szwedzkich poza osobami wymienionymi imiennie w nocie polskiej z dnia 17 listopada rb.

Rząd Polski nie przyjął propozycji szwedzkiej powołania mieszanej komisji polsko - szwedzkiej, któraby ustaliła tryb postępowania przy kontroli statków szwedzkich w portach polskich albowiem ustalanie trybu kontroli statków obcych w portach polskich należy wyłącznie do kompetentnych władz polskich.

Rząd Polski zaproponował natomiast dostarczenie władzom szwedzkim polskich przepisów portowych i celnych, celem zaznajomienia z nimi załóg statków szwedzkich, udających się do portów polskich.

Należy przypuszczać, że załatwienie tego incydentu położy kres przemytowi, który jest szkodliwy zarówno dla jednej jak i dla drugiej strony.

Marsz wydarzeń

ANGLIA słynie z mgły. Gęstą mgłą owiana była również „tajemnica" nagłego ustąpienia brytyjskiego ministra skarbu — Daltona. Po pewnym czasie jednak mgła zaczęła rzednąć i okazało się, że oficjalna wersja przyczyny tej sensacyjnej dymisji — zdradzenie szczegółów budżetu jednemu z dziennikarzy, zanim budżet został przedłożony Izbie Gmin, — była tylko wymówką. W rzeczywistości Attlee raz jeszcze poddał się żądaniom Churchilla — jeden po drugim ministrowie Partii Pracy, których działalność nie znajduje uznania w oczach konserwatystów, usuwani są z rządu.

FUNKCJE Daltona przejęte zostały przez sir Stafford Crippsa, który odtąd kontrolować będzie nie tylko Ministerstwo Handlu, Ministerstwo Aprowizacji, Ministerstwo Energii i Opału, Ministerstwo Transportu i Ministerstwo Rolnictwa, ale również Ministerstwo Skarbu. Jak się wyraził „Daily Express" — Cripps nie będąc premierem zajmuje w rzeczywistości fotel premiera.

PRASA konserwatywna przyjęła z wielką radością mianowanie Crippsa ministrem skarbu i wychwalała pod niebiosa jego różnorodne zdolności. Jeden z dzienników wyraził się, że „Cripps ustępuje jedynie Churchillowi pod względem inteligencji".

WYDAJE się jednak, że Cripps zdobył sobie tak wielu zwolenników w obozie konserwatystów nie dzięki swym zdolnościom, a raczej dzięki gorliwości z jaką służy interesom londyńskiej City. Polityka skarbowa Daltona nie miała w sobie nic z radykalizmu; przeciwnie, uderzała ona w poważnej mierze w klasę robotniczą. Jednakże po nominacji Crippsa agencja Reutera w komentarzu swym przewidziała „wzrost trudności dla szerokich mas" a liberalny „Manchester Guardian", pisał, że robotnicy zmuszeni będą bardziej jeszcze zacisnąć pasa. Reakcyjny „Sunday Times" natomiast stwierdził wówczas otwarcie, że Cripps „poweźmie środki idące bardziej po myśli konserwatystów, aniżeli to czynił Dalton".

DOTYCHCZAS Churchill wyrażał publicznie swe pełne uznanie tylko dla konserwatywnej polityki zagranicznej, prowadzonej przez ministra Partii Pracy — Bevina. Konserwatyści skoncentrowali swe ataki przeciwko polityce wewnętrznej rządu. Obecnie zaszczyt poparcia konserwatywnego przypadł również polityce skarbowej i wewnętrznej rządu Partii Pracy kierowanej przez sir Stafford Crippsa.

WSZYSTKO pięknie, ale co na to wyborcy angielscy, którzy głosowali na Partię Pracy po to, aby odsunąć od władzy Churchilla? Wpierw Churchill rządził Anglią za pośrednictwem ministrów konserwatywnych; obecnie ministrowie Partii Pracy wykonują jego polecenia.

(ES-ZET)

Poprzez DOLARY do ujarzmienia POLITYCZNEGO

Zilliacus o amerykanskiej polityce „pomocy"

LONDYN, wtorek

Członek parlamentu brytyjskiego Zilliacus, przemawiając w mieście Lincoln poddał analizie ostatnie debaty w kongresie USA nad zagadnieniem doraźnej pomocy dla Austrii, Włoch i Francji.



ZILLIACUS STWIERDZIŁ, IŻ DEBATY TE WYKAZAŁY PONAD WSZELKĄ WĄTPLIWOŚĆ, ŻE POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA TYCH KRAJÓW MA ZUPEŁNIE OKREŚLONE CELE POLITYCZNE. CELEM TYM JEST OPANOWANIE TYCH KRAJÓW PRZEZ KAPITAŁ USA I NIEDOPUSZCZENIE DO UJĘCIA RZĄDÓW PRZEZ PARTIE ROBOTNICZE.

Zilliacus zaznacza jednak, iż dojście do władzy partii robotniczych, reprezentujących najszersze masy ludności tych krajów, **jest zupełnie oczywiste i PEWNE. We Włoszech stanie się to dzięki konsekwentnej współpracy partii socjalistycznej i partii komunistycznej. We Francji partia komunistyczna posiada absolutną większość i dojście do władzy tej partii jest jedyną alternatywą, chyba, że we Francji ma zapanować dyktatura faszystowska, na co naród francuski nigdy się nie zgodzi. Partia komunistyczna we Francji zwycięży w krótkim czasie mimo zakulisowych machinacji Schumana i Bluma, czyniących wszystko by zniszczyć elementy demokratyczne kraju.**

Po Grecji i Turcji zabierają się do Włoch

Co kryje się za oświadczeniem TRUMANA

WASZYNGTON, wtorek

Wedle doniesienia agencji Associated Press, prezydent Truman oświadczył, iż Stany Zjednoczone przedsięwezmą odpowiednie środki zaradcze, gdyby Włochom groziło niebezpieczeństwo utraty niepodległości.



Prezydent Truman nie powiedział jednak co rozumie pod pojęciem „utraty niepodległości".

W włoskich kołach politycznych oświadczenie prezydenta Trumana wywołało poważne zaniepokojenie. Uważa się, iż oświadczenie to wskazuje na zainteresowanie amerykańskich kół rządowych Włochami, podobnie jak to ma miejsce z Grecją i Turcją.

W. BRYTANIA

ANGLICY LICZĄ NA IMPORT WEŁNY Z ZSRR

LONDYN, wtorek

Tygodnik angielski „Ekonomist" pisze na marginesie obecnych rokowań handlowych radziecko-angielskich, iż W. Brytania liczy się z możliwością importu poważnej ilości wełny ze Związku Radzieckiego dla brytyjskiego przemysłu tekstylnego. Dostawy radzieckie zastąpiłyby w tym wypadku dostawy wełny z USA.

CHINY

NOWE SUKCESY WOJSK DEMOKRATYCZNYCH

NANKIN, wtorek

Jak donosi agencja „Sinchua", chińska armia demokratyczna poszczycić się może coraz to większymi sukcesami. Dla ilustracji wystarczy przytoczyć fakt iż kompania chińskich wojsk demokratycznych, działająca w prowincji Czang-czun zdobyła na wojskach kuomintangowskich tyle broni, ile wystarczy do uzbrojenia całego pułku. W roku bieżącym kompania ta wzięła ponad tysiąc żołnierzy kuomintangowskich do niewoli, w tej liczbie dowódcę dywizji kuomintangowskiej.

ZSRR

Pożyczka wewnętrzna w ZSRR

Rada Ministrów ZSRR postanowiła emitować w grudniu br. 3 proc. **premiową wewnętrzną pożyczkę państwową.** Obligacje nowej pożyczki będzie można swobodnie kupować i sprzedawać we wszystkich kasach oszczędności i bankach Związku Radzieckiego.

Wyścig pracy

Hasło „pięciolatka w cztery lata" rzucone przez robotników leningradzkich stało się bojowym programem milionów radzieckich robotników. Na tysiącach fabryk odbywa się reorganizacja procesów wytwórczych w celu powiększenia wydajności pracy, a co za tym idzie i powiększenia produkcji.

Niezwykle charakterystyczne są osiągnięcia pracowników przemysłu miasta Komsomolska nad Amurem, tego miasta, które w Związku Radzieckim nazywają miastem młodości.

Na komsomolskich zakładach hutniczych został skrócony o cztery godziny proces odlewania żeliwa, co pozwoliło o 22 proc. powiększyć produkcję stali.

Na fabrykach Moskwy, Leningradu i Świerdłowska tysiące robotników i inżynierów pracuje nad udoskonaleniem procesów technologicznych i powiększeniem wydajności pracy. Na fabrykach zostały zorganizowane szkoły dla przodowników pracy, gdzie zwycięzcy w wyścigach pracy różnych fabryk dzielą się między sobą swoim doświadczeniem. (d)

Rośnie tempo prac w ramach pięcioletniego planu

Pięcioletni plan odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej Związku Radzieckiego jest wykonywany siłami milionów pracujących. We wszystkich zakątkach państwa radzieckiego odbywają się potężne prace budowlane. O skali i tempie prac najbardziej przekonywująco mówi przemysłowa kronika jednego dnia Związku Radzieckiego.

W Gruzji zostanie w ciągu najbliższego czasu zakończona budowa jednej z największych wodnych elektrowni, tzw. „Hramska Hydroelektrownia". Kilka dni temu odbyło się próbne zapełnienie wodą tunelów doprowadzających „błękitny węgiel" do turbin. W końcu grudnia pierwszy turbogenerator elektrowni da przemysłowy prąd. Sztuczny basen wodny zbudowany dla Hramskiej Elektrowni znajduje się na wysokości 2000 metrów nad poziomem morza, gromadzi on zapasy wody w ilości 200 milionów m. sześć.

W zagłębiu węglowym Kazachstanu w Karagandzie uruchomiono nową kopalnię węgla. Wszystkie procesy wydobycia węgla są całkowicie zmechanizowane.



MECHANIZM POMAGAJĄCY AMERYKAŃSKIEJ POLITYCE ZAGRANICZNEJ

Za Odrą

„Demilitaryzacja" stref zachodnich

Gazeta „Krasnaja Zwiezda" publikuje sensacyjne dane świadczące o tym, iż na terenie anglosaskich stref okupacyjnych w Niemczech funkcjonują nadal jednostki armii niemieckiej.

Ukrywają się one pod nazwą t. zw. „drużyn służbowych" (Dienstgruppe). W Kilonii, w gmachu byłej szkoły marynarki wojennej przebywa obecnie 8 takich drużyn. **Są to po prostu bataliony dawnej armii hitlerowskiej.**

Oddziały te odbywają regularne ćwiczenia polowe pod dowództwem swych dawnych oficerów.

O duchu panującym wśród tych oddziałów świadczyć może fakt, iż w salach, zamieszkałych przez żołnierzy umieszczone są portrety **Goeringa, Keitla** itd. Dla żołnierzy wygłaszane są odczyty, atakujące obecne granice Niemiec itd.

Maszerując ulicami Kilonii oddziały niemieckie potęgują rewizjonistyczne nastroje wśród ludności niemieckiej i **ugruntowują ją w przekonaniu, iż armia niemiecka jeszcze istnieje. Na terenie** stref anglosaskich istnieje kilkaset takich oddziałów.

JESZCZE 200.000 CZYNNYCH HITLEROWCÓW W BAWARII

Amerykański Zarząd Wojskowy polecił wszystkim trybunałom denazifikacyjnym w Bawarii zakończyć do stycznia 1948 roku postępowanie przeciw t. zw. nominalnym hitlerowcom, zaliczonym do III grupy b członków NSDAP. Po załatwieniu tych spraw pozostanie w Bawarii jeszcze 200 tys. b. czynnych hitlerowców zaliczonych do I i II grupy. Ich procesy denazifikacyjne mają się odbywać również w tempie przyśpieszonym.

Współpraca sztabów USA i Anglii

LONDYN, wtorek

Jak donosi waszyngtoński korespondent „Daily Express" brytyjsko - amerykańska rada szefów sztabu, która powstała w czasie wojny, przekształcona została w instytucję stałą. Podobno Anglicy wysunęli projekt zlikwidowania rady, jednakże Amerykanie sprzeciwili się temu.

Ten sam dziennik donosi, iż do Londynu przybył z Wiesbadenu generał Curtis Lime, który podczas wojny zajmował stanowisko dowódcy naczelnego amerykańskich sił lotniczych. Celem wizyty gen. Lime jest zacieśnienie współpracy między sztabem lotnictwa amerykańskiego i brytyjskim imperialnym sztabem generalnym.

Ciężkie oskarżenie

Profesor uniwersytetu w Filadelfii **HUTCHENS** sprzeciwił się projektowi rządu amerykańskiego utworzenia specjalnych wydziałów na uniwersytetach amerykańskich dla szkolenia personelu wojskowego. **Profesor stwierdził, że powyższe zarządzenie jest bez sensowne i naraża Stany Zjednoczone na podejrzenia ze strony innych państw.**

Z ostatnich posunięć rządu amerykańskiego Hutchens wyciągnął wniosek, że zbrojenia i szkolenie personelu wojskowego nie są po to, by bronić potężnej Ameryki, której zresztą nikt nie zagraża, lecz w tym celu, że Ameryka sama ma zamiar rozpocząć wojnę.

Przegląd prasy zagranicznej

Daily Worker

zaznacza, że minister Marshall był niezwykle zdenerwowany po wystąpieniu min. Mołotowa w Londynie. Oficjalne koła amerykańskie rozpowszechniają wiadomości, że Marshall czuje się do tego stopnia obrażony, że możliwe jest, iż „spakuje swe manatki i wyjedzie". Dziennik podkreśla, że właściwie w czasie tego posiedzenia nie zaszło nic nadzwyczajnego, prócz tego, że „generalissimus Wall Street i jego pomocnicy wykazali normalny wybuch złego humoru".

Dziennik dodaje, że Amerykanie są poważnie zaniepokojeni tym, iż min. Mołotow może wykazać na jednym z najbliższych posiedzeń w całej rozciągłości jak Wall Street „doi" Niemcy Zachodnie.

DAILY HERALD

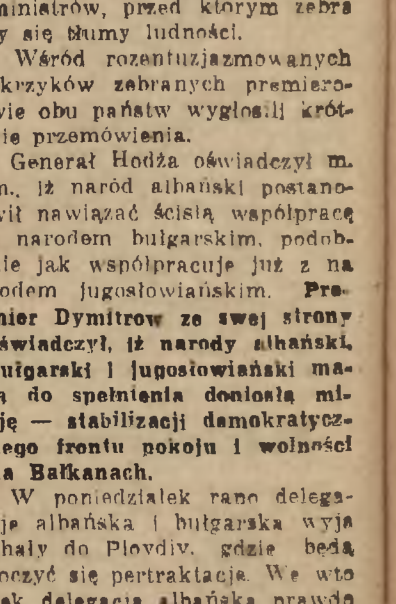
oświadcza, że „anglo-radziecki układ handlowy jest wkładem w odbudowę zdrowych stosunków politycznych. Niektórzy zapytywali, czy współpraca brytyjska w planie Marshalla nie pociągnie za sobą rezygnacji ze wszelkich nadziei odbudowy handlu z Europą wschodnią. Inni zaś twierdzili, że taki handel stał się niemożliwy, że istnieje gospodarcza żelazna kurtyna. Na takie niebezpieczne oznaki głupoty najlepszą odpowiedzią jest układ — Wilson-Mikojan, jak również uprzedni traktat handlowy z Polską".

Współpraca ALBANII i BUŁGARII

SOFIA, wtorek

W niedzielę przybyła tu delegacja rządu albańskiego z premierem **ENVER HODŻĄ** na czele.

Na dworcu delegację powitał premier **DYMITROW**, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Bułgarii, członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego, armii i społeczeństwa.



Enver Hodża

Delegacja udała się z dworca do gmachu prezydium rady ministrów, przed którym zebrały się tłumy ludności.

Wśród rozentuzjazmowanych okrzyków zebranych premierowie obu państw wygłosili krótkie przemówienia.

Generał Hodża oświadczył m. in., iż naród albański postanowił nawiązać ścisłą współpracę z narodem bułgarskim, podobnie jak współpracuje już z narodem jugosłowiańskim. **Premier Dymitrow ze swej strony oświadczył, iż narody albański, bułgarski i jugosłowiański mają do spełnienia doniosłą misję — stabilizacji demokratycznego frontu pokoju i wolności na Bałkanach.**

W poniedziałek rano delegacje albańska i bułgarska wyjechały do Plovdiv, gdzie będą toczyć się pertraktacje. We wtorek delegacja albańska prawdopodobnie uda się w drogę powrotną do Tirany.

Nowy premier irański

LONDYN, wtorek

Jak donosi agencja Reutera parlament irański 72 głosami przeciwko 34 postanowił wyznaczyć na miejsce premiera Ghavam es Sultaneh, który w ubiegłym tygodniu nie uzyskał votum zaufania i podał się do dymisji, obecnego przewodniczącego parlamentu — Sardar Fakher Hekmata. Nominacja Hekmata wymaga zatwierdzenia ze strony szacha.

Przemysł Czechosłowacji wykonał plan

PRAGA, wtorek

Jak wynika z opublikowanych tu danych statystycznych przedsiebiorstwa przemysłowe w Czechosłowacji, z wyjątkiem przemysłu spożywczego, wykonały listopadowy plan produkcyjny **104.3%**.

11-miesięczny plan produkcyjny wykonany został w 100,7 %.

Na pierwszy plan wysunął się **przemysł hutniczy, który wypełnił program 11-miesięczny w 110,3%.**

Imperializm amerykański wspólnym wrogiem robotników Europy i USA

NOWY JORK, wtorek



Jak donosi **„Daily Worker"**, przewodniczący komunistycznej partii USA, FOSTER w przemówieniu wygłoszonym na wiecu marynarzy w Nowym Jorku oświadczył, iż amerykańskie związki zawodowe **winny udzielać poparcia walczącym robotnikom Francji i Włoch gdyż bronią oni również interesów robotników amerykańskich.**

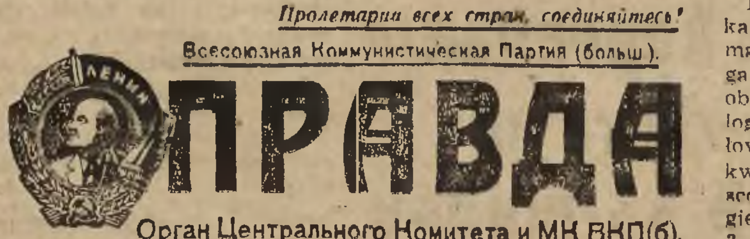
Robotnicy europejscy — stwierdził Foster — walczą z wrogiem, który jest również naszym wrogiem, a mianowicie z imperializmem amerykańskim. Te same czynniki kapitalistyczne, które dążą do zakazania strajków w Stanach Zjednoczonych, kierują posunięciami rządów de Gasperiego i Schumana, mającymi na celu likwidację prawa do strajku.

Reforma pieniężna w ZSRR podniesie dobrobyt narodu

MOSKWA, wtorek

Poniedziałkowa „Prawda" w artykule wstępnym, poświęconym reformie walutowej i zniesieniu systemu kartkowego w ZSRR podkreśla, iż zarządzenia te stanowią nieodzowny warunek dalszego rozwoju życia gospodarczego kraju i podniesienia dobrobytu narodu radzieckiego.

Korzyści, związane z socjalistyczną gospodarką planową oraz osiągnięcia trzech pięciolatek radzieckich — stwierdza dziennik — stworzyły mocny fundament, dzięki któremu system monetarny w ZSRR wytrzymał ciężką próbę wojny 1941—1945 r. Jeszcze w czasie wojny, a zwłaszcza po jej zakończeniu, wobec ogólnej poprawy sytuacji gospodarczej w ZSRR, **siła nabywcza rubla zaczęła wzrastać. Zadaniem przeprowadzonej obecnie reformy walutowej jest całkowite zlikwidowanie następstw wojny w zakresie obrotu pieniężnego, konsolidacja kursu rubla oraz nadanie mu większego znaczenia i przyznanie doniośłejszej roli w życiu gospodarczym.**



Пролетарии всех стран, соединяйтесь!
Всесоюзная Коммунистическая Партия (больш.).
ПРАВДА
Орган Центрального Комитета и МК ВКП(б).
№ 303 (10694) | Пятница, 14 ноября 1947 г. | ЦЕНА 20 КОП.

Przechodząc do omówienia różnicy między reformą walutową w państwach kapitalistycznych a dokonaną obecnie w ZSRR, — „Prawda" stwierdza, że w państwach kapitalistycznych prowadzi ona zwykle do obniżenia stopy życiowej klas pracujących. Kapitaliści usiłują zazwyczaj przezwyciężyć powojenny kryzys gospodarczy, przerzucając jego ciężar na barki klas pracujących. Podobnie przedstawia się sytuacja po drugiej wojnie światowej. **Przejściu na tory gospodarki pokojowej i likwidacji następstw wojny w państwach kapitalistycznych towarzyszy kurczenie się produkcji i wzrost bezrobocia, nowy atak na stopę życiową robotników, obniżenie realnych płac i znaczny wzrost cen towarów powszechnego użytku.**

Na zupełnie odmiennych podstawach — podkreśla „Prawda" — oraz w innych warunkach przeprowadzona zostaje reforma pieniężna w ZSRR. W ZWIĄZKU RADZIECKIM NIE MA BEZROBOCIA. **Reforma walutowa w ZSRR nie tylko nie dotyka radzieckiej klasy pracującej, lecz wręcz przeciwnie leży w jej dobrze zrozumianym interesie.**

Naród radziecki — pisze „Prawda" — pracuje ofiarnie i z doskonałymi wynikami nad wypełnieniem zakrojonego na olbrzymią skalę planu nowej pięciolatki stalinowskiej. Reforma pieniężna i zniesienie systemu kartkowego przyczynią się jeszcze bardziej do zwiększenia wydajności pracy i ogólnego rozkwitu gospodarczego, a w konsekwencji **do podniesienia dobrobytu ludności ZSRR.** Nowy pieniądz radziecki stanie się dźwigiem, z którego pomocą uda się rozwiązać zadanie, postawione przez Stalina przed narodem radzieckim — **zakończenia procesu tworzenia się społeczeństwa bezklasowego, stopniowego przejścia do wyższej formy komunizmu.**

Komentując zniesienie systemu kartkowego w ZSRR — „Prawda" podkreśla, że przeprowadzenie tej reformy wkrótce po niszczycielskiej wojnie i w rok po niebywałej posusze stało się możliwe jedynie **dzięki wyższości socjalistycznego systemu gospodarki nad kapitalistycznym.**

Nowe jednolite ceny chleba, kasz i makaronów tj. artykułów masowego spożycia — stwierdza gazeta — będą niższe, niż obecnie obowiązujące ceny sztywne. Kilogram żytniego chleba przydziałowego, który dotychczas w Moskwie, Leningradzie i innych miejscowościach, zaliczonych do drugiej strefy gospodarczej kosztował 3 rb. 40 kop., obecnie bez kartek sprzedawany będzie po 3 rb., zaś w miejscowościach pierwszej strefy gospodarczej—po 2 rb. 80 kop.

W porównaniu z cenami komercyjnymi jednolite ceny chleba, kasz i makaronów zostaną zniżone przeszło 2 i pół raza.

Ceny innych artykułów spożywczych, mięsa, ryb, tłuszczu, cukru, wyrobów cukierniczych, soli oraz ziemniaków i jarzyn ustalone zostają na poziomie obowiązujących obecnie cen sztywnych.

Jednocześnie zniesiono wysokie ceny komercyjne na wszystkie towary przemysłowe. **Ceny komercyjne tych towarów zostały obniżone przeciętnie o 300 proc.** Tak np. metr kretonu, który dotychczas w sklepach komercyjnych kosztował 39 rb., sprzedawany będzie obecnie po 10 rb. 60 kop., zaś kalosze męskie, które kosztowały 150 rb., sprzedawane będą do 45 rb.

Podkreślając, iż ludność radziecka w dużej mierze korzystała z usług komercyjnej sieci handlowej, „Prawda" stwierdza, że **wprowadzenie jednolitych, zniżonych cen w handlu przyczyni się poważnie do zwiększenia zdolności nabywczej rubla oraz podniesienia realnej wartości płacy zarobkowej.**

10 dzień procesu warszawskiego

ODDZIAŁY WiN USIŁOWAŁY WYGŁODZIĆ BIAŁYSTOK

W 10-tym dniu przewodu sądowego oskarżony SĘDZIAK kontynuuje swe odpowiedzi na pytania prokuratora.

Prok.: **Dlaczego instrukcje nie pozwalały wstępować członkom WiN do PSL?**

Osk.: Nie chcieliśmy rwać pracy w PSL.

W tym miejscu prokurator cytuje fragment z instrukcji, mówiący, aby dokumenty, dotyczące współpracy WiN z „M" były skrupulatnie szyfrowane, bowiem ich ujawnienie doprowadziłoby do „M" skompromitowania.

Prok.: **Kto to był „M"?**

Osk.: **Mikołajczyk.**

Prok.: Dlaczego obszar pytań „Juhasa" o stosunki PSL w powiatach augustowskim i suwalskim?

Osk.: Dowiedzieliśmy się, że na tym terenie do PSL weszli komendanci obwodu. Kwieciński polecił wówczas wyświetlenie tej sytuacji.

Prok.: Czy akcja „O" została przeprowadzona?

Osk.: Ja mogę ręczyć tylko za okręg białostocki, w którym akcja „O" została przeprowadzona.

Osk. Sędziak potwierdza autentyczność okazanych mu przez prokuratora prowokacyjnych donosów, stosowanych w akcji „O".

Prokurator okazuje oskarżonemu plik nielegalnej prasy WiN-u wśród której oskarżony jako pisma okręgu białostockiego rozpoznaje między in. **„Echa leśne" i „Puszcza szumi".**

Następnie oskarżony niejasno tłumaczy, że rozdzielnik prasy obejmował „Gazetę Ludową".

A więc „Gazeta Ludowa" — stwierdza prokurator — była traktowana tak samo, jak „Puszcza Szumi"?

Z odpowiedzi Sędziaka na dalsze pytania prokuratora wynika, **że w 1946 r. w okręgu białostockim WiN zwrócił specjalną uwagę na obserwacje wojskowych transportów kolejowych.** Z punktów obserwacyjnych WiN na stacjach kolejowych w Białymstoku, Grodnie, Wołkowysku, Bielsku Podlaskim itd. szły dokładne raporty o ruchach wojsk i transportów kolejowych.

Prok.: Oskarżony tyle mówił o próbach rozładowania oddziałów leśnych, dlaczego nie było o tym najmniejszej wzmianki w waszych raportach?

Osk.: (po chwili namysłu). Nie było w raportach odpowiedniej rubryki.

Prok.: **Czy oskarżony wie, że oddziały WiN usiłowały wstrzymać dowóz żywności do Białegostoku?**

Osk.: **To była akcja inspektora białostockiego.**

Po przesłuchaniu osk. Sędziaka prokurator prosi sąd o pozwolenie zadania kilku dodatkowych pytań osk. Marynowskiej. Pytania te dotyczą kontaktów Marynowskiej z rodziną hr. Zamoyskich.

Po odpowiedziach oskarżonej Marynowskiej, sąd po krótkiej naradzie nad wnioskami prokuratora i obrony odnośnie postępowania dowodowego, przystąpił do przesłuchania świadków.

Pierwsza składała wyjaśnienia świadek Anna Naimska.

Naimska przyznaje, że dała osk. Marynowskiej memoriał Komitetu Porozumiewawczego do przetłumaczenia na angielski, że wypłaciła jej honorarium w sumie 10.000 zł. oraz że dwukrotnie przechowywała u siebie jej pakiety materiałów bliżej jej nieznanych, wśród których było, jak sobie przypomina, sprawozdanie WiN o referendum.

Następny świadek Stanisław Lorenz, dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie, opowiada o losach materiałów Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski, którego dyrektorem był Lipiński.

Przew.: **Co się stało z Lipińskim po aresztowaniu?**

Św.: Spotkałem się z wersją, że po swoim uwolnieniu wyjechał do Zakopanego i pisze jakąś broszurę propagandową.

Po kilku pytaniach mecenasa Maślanki, dalsze pytania świadkowi zadaje oskarżony Lipiński.

Osk. Lipiński: **Czy po zwolnieniu z Gestapo, były wysuwane sugestie o rokowaniach, czy współpracy z Niemcami?**

Św.: Krążyły najprzeróżniejsze wersje, ile w nich było prawdy trudno mi przesądzić.

Następnym świadkiem jest **Władysław Marek Zamoyski**, który przyznaje, że przekazał Marynowskiej pakiet, otrzymany od Rostworowskiego.

Po przesłuchaniu świadka generała [illegible] w stanie spoczynku Menda, który zwrócił uwagę na okoliczności zachowania się osk. Kwiecińskiego w czasie kampanii wrześniowej 1939 roku, — Sąd odroczył rozprawę do dnia następnego.

MIGAWKI

W początkowych dniach procesu szereg oskarżonych zachowywało się wesoło, niektórzy, jak Lipiński — wręcz humorystycznie.

Tok rozpraw stopniowo przygasił ich werwę. Nie przeczuwał widać jak ciężki materiał dowodowy zgromadzony jest przeciw nim.

Najbardziej stracił na animuszu właśnie Lipiński. On, który w czasie zeznań chciał pozować na wielkiego polityka, **dziś na próżno usiłuje zmyć z siebie piętno hańby współpracy z Gestapo.**

Zmarkotniał także i Sędziak, gdy prokurator wydobył dokumenty ujawniające całą ohydę buchalterii mordu i dowody [illegible] oddziałów. Takich zbrodni nie zmaże żaden wykręt.

* * *

Poniedziałek to dla pani Marynowskiej istotnie feralny dzień. — Gubi się ona, to znów płacze w odpowiedzi na pytania prokuratora, gdy stwierdzono sprzeczność z jej zeznaniami w śledztwie. Wówczas zapytuje on oskarżoną: «Czy w śledztwie zeznawała oskarżona dobrowolnie, bez wymuszenia». — «Najzupełniej». «Czy pani nie bito?» «Oczywiście, że nie» — odpowiada Marynowska.

* * *

Przed barierką dla świadków staje młodzieniec o arystokratycznej postawie — to hr. Marek Zamojski.

Zna Marynowską, zna również i pana Marszewskiego, oczywiście z eleganckiego terenu z Lawn Tennis Club z Agricoli. Pan hrabia wykręca się bardzo niezręcznie, gdy zaczęto go wypytywać o historię pewnej tajemniczej koperty, którą posłał ambasadorowi angielskiemu przez Marynowską.

Nikt nie wiedział od kogo i dla kogo, nikt się nikogo o nic nie pytał i nikt nikomu nic nie mówił. Ciekawe tylko, jakim cudem zgadnął wręczyciel woźny, że ta koperta bez adresata jest właśnie dla jego ekscelencji.

* * *

Istotnej wagi rozprawa rozpoczyna się dopiero prof. Lorenz. Tam już nie chodzi o historię „gazetek czy kopert". Tam chodzi o rolę obozu politycznego — obozu piłsudczyzny. Oskarżony Lipiński chełpi się iż jest jego teoretykiem i przywódcą.

Prof. Lorenz, dyr. Muzeum Narodowego [illegible] historię tajemniczej skrzyni z materiałami «historycznymi» Lipińskiego, która podrzucona została do Muzeum Narodowego po wkroczeniu Niemców. W chwili gdy przygotowywano się do otworzenia jej, przyjechał nagle oficer niemiecki z Ministerstwa Wojny z Berlina. Wybuchł wówczas groteskowy spór między Ministerstwem Wojny i Gestapo. Do kogo należeć mają skarby Lipińskiego?

Co w nich się znajdowało, że aż tak zależało na nich Niemcom — pozostaje do dziś dnia zagadką.

Lecz nie jest zagadką że w czasie okupacji został nagle Lipiński dyrektorem Muzeum Belwederskiego, i że muzeum to cieszyło się wyjątkową łaską. Zwiedzało je nie tylko wielu niemieckich generałów, lecz nawet takie szyszki cywilne jak Frank czy Fischer.

* * *

Świadek adwokat Myśliński — to jeden z zaufanych obozu londyńskiego. Jako kierownikowi referatu politycznego, jemu to właśnie polecono opracowanie memoriału o układzie sił w łonie sanacji w okresie okupacyjnym. Z zeznań jego dowiadujemy się o rozbiciu jej na drobne klany, różniące się nie tyle programem ile prywatnymi ambicjami przywódców.

W odpowiedzi na pytanie prokuratora świadek szeroko ujawnia całe zakłamanie spadkobierców sanacji podszywających się dziś pod nazwisko i autorytet gen. Sikorskiego — zagranicą, a pod zasługi walki narodu z okupantem — w kraju.

Dowiadujemy się, jak to zebranych „grupy czystych piłsudczyków" (sławkowców) płk. Hempla popierano program Sikorskiego zwalczano jego politykę — politykę sojuszu ze Związkiem Radzieckim do walki z Niemcami.

Dowiadujemy się, że sławetny konwent zwalczał nie Niemców, ale tych, którzy walczyli, świadcząc w ten sposób Niemcom największą przysługę. Nic też dziwnego, że Niemcy wszczynali raz po raz zaloty do poszczególnych członków tego społeczeństwa, które [illegible]. Nic dziwnego, że zwolnili nagle z [illegible] Lipińskiego [illegible] gdy w całym kraju ginęły miliony rozstrzelanych i zamęczonych, Kuczmiera Beckow, Rydzów i Lipińskich działa dobrze.

Wczoraj z Niemcami, dziś z „łaskawymi" protektorami — choć by z diabłem, byle przeciw „chamom" ludowi. (FL)

Droga PPS idzie tylko na lewo i wróg jest tylko na prawo

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Mowa Premiera tow. Cyrankiewicza w drugim dniu XXVII Kongresu PPS

obecnym etapie **doszło do PRAWDZIWEGO ZBLIŻENIA obydwu partii robotniczych.** Tylko **prawdziwy** jednolity front może być właściwym orężem politycznym w walce klasy robotniczej i tylko **prawdziwy jednolity front wytrzyma próbę** zmagań jakie mogą przyjść w skali międzynarodowej — podkreśla Premier Cyrankiewicz.

Mówiąc w dalszym ciągu o zagadnieniu pojmowania jednolitego frontu, Premier stwierdza, że **Polska różni się** od niektórych krajów pasa **środkowo - europejskiego**, które miały inne doświadczenia historyczne i w których nie ukształtowała się tak dynamiczna i pełna bojowości postawa klasy robotniczej. **Jednolity front w Polsce wynika z doświadczeń polskiej klasy robotniczej.** Na ukształtowanie się jednolitego frontu wpłynęły procesy wynikające z połączenia ideologicznego obu odłamów ruchu robotniczego, które osiągnęły swą dojrzałość w latach 1943-44 i w latach 1945 i 1946 i obecnie. **Doświadczenia polskiej klasy robotniczej doprowadziły do UMOWY O JEDNOŚCI DZIAŁANIA OBU PARTII.** Jednolity front nie wyskoczył jak bogini z głowy Jowisza. **Rodził się on już wcześniej z naszych doświadczeń.**

Mówiąc o okresie okupacji Premier stwierdza, że **obozowi socjalistycznemu groziło ugrzęźnięcie w dawnych błędach.** Rozwijano w tym czasie koncepcję koalicji lewicy z prawicą. **Kierownictwo wojsko we ZWZ i AK przygotowywało część swoich sił do walki z lewicą. Reakcja głosiła teorię dwóch wrogów a w praktyce uznawała tylko jednego wroga.**

Przyczyną otrząśnięcia się od ideologicznych wpływów renegatów socjalizmu — była kształtowana w latach **przedwrześniowych świadomość klasowa tych mas. POLSKI RUCH SOCJALISTYCZNY ZNALAZŁ POLSKĄ DROGĘ DO SOCJALIZMU.** Z doświadczeń historycznych wyciągnął wniosek **o pełnym uznaniu sojuszniczej roli Związku Radzieckiego dla rewolucji polskiej** i czynnie stanął przy budowie **Polski Ludowej.** Na tej drodze PPS musiała pokonywać rozmaite trudności i opory. **Bez takiej walki** jednak nie można by było mówić o prawdziwym przetwarzaniu rzeczywistości. **Walka taka** czyni z partii coraz lepszy instrument **w realizacji wspólnych celów klasy robotniczej.** Jednym z widocznych wyrazów tego jest rezolucja Rady Naczelnej PPS z 30 czerwca rb., w której **zasada jednolitego frontu sformułowana została w sposób bezapelacyjny, stwierdzający w skrócie, że DROGA PPS IDZIE TYLKO NA LEWO I WRÓG JEST TYLKO NA PRAWO.**

Również **jasne stanowisko** zajęła rezolucja CKW o sytuacji międzynarodowej. Premier przypomina ustęp rezolucji, który mówi **o pomocy Związku Radzieckiego dla krajów Europy wschodniej i południowej,** budujących nowe ustroje ludowo - demokratyczne. Uważamy niektórych zagranicznych polityków prawicowo - socjalistycznych kapitulujących wobec reakcji **za** ofiary nacisku kół kapitalistycznych. **PPS dzięki ugruntowanej postawie jednolitofrontowej może odgrywać konieczną i potrzebną dla socjalizmu międzynarodowego rolę na terenie zagranicznym.** Przechodzimy na forum międzynarodowe, podkreśla Premier, nie jako zmuszeni **do współpracy z komunistami i do sojuszu ze Związkiem Radzieckim.** Przechodzimy z postawą rewolucyjnych socjalistów, ukształtowaną w ogniu naszych walk i naszych doświadczeń.

Mówca wskazuje dalej, że w pierwszym okresie jednolitego frontu w Polsce na pierwsze miejsce wysunął się element walki o władzę w okresie wyborów, które były ważnym etapem walki z reakcją. Powstało wówczas zagadnienie nie tylko mobilizacji sił klasy robotniczej, ale również **zagadnienie warstw pośrednich.** Premier mówi o usiłowaniach pewnych czynników, skonsolidowania warstw pośrednich na pozycjach prawicy. **Reakcja i podziemie starały się podsycać urazy i kompleksy,** które istniały w Polsce przedwrześniowej, wykorzystując powojenne trudności gospodarcze. **Jednakże umowa o jedności działania PPS i PPR wpłynęła na zachowanie się poważnej części warstw pośrednich przy wyborach.** Umowa wytworzyła wiarę w siłę klasy robotniczej, **jako przewodniczki całego społeczeństwa i nie pozwoliła na szukanie tej siły przez warstwy pośrednie w jakimś neofaszyźmie.** — W ten sposób, stwierdza tow. Premier utraciliśmy wszelkie koncepcje montowania »trzeciej siły«. — Umowa między PPS i PPR, stwierdza tow. Premier, wytworzyła w okresie wyborów rewolucyjną lawinę która wgniotła w ziemię wszystko to, co wiązało się z reakcją. Robotnik polski nieraz na codzień niezadowolony z szeregu trudności, zrozumiał, że mimo tych okresowych trudności **NIE WOLNO ODDAĆ WŁADZY REAKCJI.**

ZADANIA STOJĄCE PRZED KLASĄ ROBOTNICZĄ

Zwycięstwo odniesione 19 stycznia 1947 r., nie wyczerpało zadań, stojących przed klasą robotniczą. Do zadań, które muszą być zrealizowane w następnym etapie mówca zalicza — **zabezpieczenie wszystkich dotychczasowych zdobyczy i pogłębienie ich przez nadanie gospodarce polskiej konsekwentnie socjalistycznego tempa.**

Do zadań na nowym etapie należy zaliczyć również **związanie walki prowadzonej w Polsce z walką** obozu pokoju i postępu w skali międzynarodowej, ponieważ zwycięstwo tego obozu warunkuje zachowanie, utrzymanie i ugruntowanie naszych zdobyczy i naszej niepodległości. Musimy dotrzeć, mówi dalej tow. Premier, do »bezpartyjnej młodzieży, która pozostaje ciągle jeszcze pod wpływami reakcji. **Musimy wedrzeć się na pozycje reakcji.** Konieczne jest także przeprowadzenie ofensywy na odcinku kulturalnym i gospodarczym, gdzie ważną sprawą jest podbudowanie sojuszu chłopsko - robotniczego, zagadnienie podniesienia produkcji i realizacji planu 3-letniego.

Tow. Premier porusza dalej częste zjawisko **przeciwstawiania krajów zachodnio - europejskich krajom demokracji ludowej.**

Poruszając zagadnienie czy Polska ma być pomostem między Wschodem a Zachodem mówca wskazuje, że **polska droga do socjalizmu musi być pomostem między rewolucją rosyjską a przyszłą rewolucją społeczną na Zachodzie.** Polska natomiast nie może być pomostem między kapitalizmem a rewolucją, między reformizmem a rewolucją. **Polska może być tylko pomostem między dwoma rodzajami rewolucji.** W tym mieści się także ogromna rola, rola przodująca PPS na terenie socjalizmu międzynarodowego. Rola ta będzie spełniona pod warunkiem **zachowania konsekwentnej postawy ideologicznej.** Z postawy tej musi wynikać zdecydowanie negatywna ocena koncepcji t. zw. „trzeciej siły". To, co obserwuje się w tej chwili we Francji — mówi Premier Cyrankiewicz — to nie jest francuska droga socjalizmu ale **francuska droga do de Gaulle'a.**

Premier Cyrankiewicz mówi dalej o czynnikach decydujących o sile PPS, o liczbie i wyrobieniu członków partii, obliczu aktywu partyjnego. **Siła partii zależy od programu i od konsekwencji z jaką realizuje się linię polityczną.** Siła partii zależy od poczucia odpowiedzialności za realizację linii politycznej. Bez licytacji na lewo czy na prawo. Polityki socjalistycznej nie można mylić z polityką wahań. Dobrze się stało, że Rada Naczelna w sposób bezapelacyjny określiła, że droga PPS prowadzi tylko na lewo wraz z przetwarzaną przy udziale PPS rzeczywistością (oklaski).

Dobrze się stało mówi dalej tow. Premier, że rezolucja CKW, **„O sytuacji międzynarodowej" odcięła PPS w sposób najbardziej wyraźny od wszelkich pomysłów „trzeciej siły".** Uchwały te wytyczają dalszą drogę partii za pomocą starej socjalistycznej busoli. Następnym etapem podkreśla mówca winny być tezy, uchwalone przez obecny Kongres. **Władze partyjne są świadome odpowiedzialności za klasę robotniczą, za rozwój narodu polskiego, za jego bezpieczeństwo, za niepodległość i socjalizm.**

Tow. Premier kończy słowami — **pracujemy wszyscy ku pożytkowi i ku chwale międzynarodowego socjalizmu rewolucyjnego.**

Jako następny zabrał głos ambasador prof. **Oskar LANGE**, który wygłosił referat o sytuacji międzynarodowej.

Bez Rewolucji Październikowej nie byłoby nigdy niepodległości Polski

Referat amb. Langego

Ambasador LANGE w swym referacie rozpatrzył zadania, jakie wynikają z sytuacji międzynarodowej dla **Polskiej Partii Socjalistycznej.**

Odzyskanie niepodległości przez Naród Polski po stu kilkudziesięcioletniej niewoli **było wynikiem rewolucji demokratycznych,** które przeszły przez Europę po I-szej wojnie światowej.

Największą i najbardziej trwałą okazała się **REWOLUCJA PAŹDZIERNIKOWA w Rosji. Bez tej rewolucji nie byłoby nigdy niepodległości Polski.** (oklaski).

Wojna przyniosła znaczne zwiększenie sił ludowych na świecie. **Rozszerzenie wpływów Związku Radzieckiego,** powstanie demokracji ludowych w Europie wschodniej i środkowej, walka ludu greckiego, niepokój w Hiszpanii, ogromny wzrost sił i dynamizm klasy robotniczej we Francji i Włoszech, ruch ludowy w Chinach, walki wyzwoleńcze ludów kolonialnych i półkolonialnych — oto poszczególne etapy **zwiększania sił ludowych,** jakie nastąpiły w wyniku wojny.

Kapitalizm przeszedł dzisiaj do kontrofensywy.

Cel tej kontrofensywy jest prosty: jest nim **przywrócenie prywatnego kapitalizmu we wszystkich miejscach, dostępnych wpływom amerykańskiego kapitału** oraz oddanie życia gospodarczego w krajach, gdzie to jest możliwe, panowaniu amerykańskich wielkokapitalistycznych monopoli.

W obozie **kontrofensywy kapitalistycznej** nie ma miejsca dla demokracji. **Przyszłość demokracji jest związana z obozem postępu społecznego, z socjalizmem.**

Fakt, że kontrofensywa kapitalizmu prowadzi do usiłowania odbudowy silnych Niemiec, których ostrze ekspansji ma być zwrócone na wschód, powoduje, że **kontrofensywa kapitalizmu uderza w nasze najżywotniejsze interesy narodowe.** Wszelka **polityka antyradziecka w Europie musi posługiwać się Niemcami, jako swoim narzędziem. Dlatego polityka antyradziecka z konieczności rzeczy musi być polityką antypolska.**

Sojusz ze Związkiem Radzieckim jest jedynie realną **gwarancją niepodległości i całości naszego Państwa.**

Dalej mówca stwierdza, że na kontynencie europejskim nie ma drogi do socjalizmu bez udziału partii komunistycznych. Walka o jednolity front na skalę międzynarodową musi być **walką ze wszystkim, co stoi na przeszkodzie do jednolitego frontu w poszczególnych krajach.**

Walka o jednolity front na skalę międzynarodową wymaga **skupienia i porozumienia się wszystkich sił rzetelnie socjalistycznych.** Perspektywą tej walki musi być **dążenie do stworzenia międzynarodowej jedności robotniczej** (oklaski), **międzynarodówki obejmującej zarówno partie socjalistyczne, jak i komunistyczne,** międzynarodówki, która zjednoczy cały ruch robotniczy **na gruncie rewolucyjnego marksizmu,** międzynarodówki, która złączy klasę robotniczą Europy z siłami ludowymi innych części świata, zwłaszcza Azji i Ameryki.

Miejsce PPS jest w awangardzie walki z reakcją, w awangardzie walki o postęp społeczny i socjalizm — mówi na zakończenie amb. **Lange.**

Po referacie przewodniczący udzielił głosu sekretarzowi wydziału ekonomicznego CKW PPS min. RAPACKIEMU, który złożył sprawozdanie o sytuacji gospodarczej, podkreślając że osiągnięcia gospodarki polskiej głównie możemy zawdzięczać współpracy PPS z bratnią partią PPR.

Po przerwie obiadowej sprawozdania złożyli sekretarz CKW PPS **Reczek, Ćwik i Jabłoński.**

NA MARGINESIE MÓW POWITALNYCH

XXVII. Kongres PPS to niewątpliwie wydarzenie o dużej wadze politycznej. Delegaci na Kongres jednej z czołowych partii politycznych polskiej demokracji zebrali się w stolicy Ziem Odzyskanych — Wrocławiu, by, jak to w swym piśmie do Kongresu pokreślił Prezydent Bierut — „podsumować wkład PPS w odbudowę Polski" i nakreślić wytyczne dalszego działania zgodnie **z interesami klasy robotniczej i narodu.**

Znaczenie Kongresu podkreślone zostało już w ciągu pierwszego dnia, który był dniem otwarcia, w treści licznych powitań wygłoszonych przez przedstawicieli Rządu, KC PPR, innych partii Bloku Demokratycznego i gości zagranicznych.

Przemówienie tow. **Wiesława w imieniu KC PPR** wymaga, rzecz prosta, oddzielnego omówienia i zanalizowania, zarówno zresztą jak i serdeczne przyjęcie, zgotowane mu przez delegatów Kongresu. Tutaj krótko powiemy, że przemówienie to było nacechowane **wielką szczerością i nieustanną troską o usunięcie wszelkich przeszkód na drodze ku jedności obu partii. Służyło więc ono dalszemu zbliżeniu pomiędzy nami, dalszemu zacieśnieniu jednolitego frontu. Jako takie zostało z zadowoleniem przyjęte przez delegatów manifestacyjnymi oklaskami i okrzykami „Niech żyje - jednolity front PPR i PPS".**

Wagę Kongresu PPS doceniamy nie tylko my w Polsce. Międzynarodowy ruch socjalistyczny dał dowód swego zainteresowania Kongresem przez udział licznych delegacji, reprezentujących partie socjalistyczne Europy. — Kierownicy tych delegacji również zabierali głos w pierwszym dniu obrad Kongresu. I właśnie o ich powitaniach, w szczególności o dwóch — **przedstawiciela SFIO Grumbacha i delegata Brytyjskiej Partii Pracy — Healey'a** chcielibyśmy pomówić.

Międzynarodowy ruch socjalistyczny nie jest w dobie obecnej jednolity. I jeżeli ktokolwiek mógł mieć co do tego jakieś wątpliwości, ostatecznie przekonać go mogły przemówienia powitalne wygłoszone przez delegatów różnych partii socjalistycznych na Kongresie PPS. Różne przemówienia — różnie przyjęte przez różnych delegatów Kongresu PPS, **która zgodnie ze swą niedawną deklaracją dąży do montowania sił lewicy socjalistycznej na świecie.** Od jednolitofrontowych, bojowych przemówień **socjalisty węgierskiego i reprezentanta EAM,** którzy (zwłaszcza ten ostatni) **porwali słuchaczy swym rewolucyjnym dynamizmem,** poprzez z wielką swadą oratorską wygłoszone przemówienie przewodniczącego Czeskiej Partii Socjal-Demokratycznej **Lauszmana, którego świetnym dopełnieniem była gorąco przyjęta przez delegatów depesza do Kongresu innego czołowego przywódcy socjalistów czeskich — Fierlingera,** a dalej przez typowo powitalne przemówienia Skandynawów i Holendra, **aż do uwodzicielskich i kusicielskich wystąpień Grumbacha i Healey'a — oto wachlarz przemówień gości zagranicznych na Kongresie.** Te dwa ostatnie przemówienia są specjalnie interesujące.

Zacznijmy od tego, że niezmiernie ciekawym było spojrzenie w twarze zarówno delegata SFIO Grumbacha, jak i delegata Partii Pracy Healey'a. Fama o nich na długo wyprzedziła moment, kiedy wstąpili oni na trybunę XXVII Kongresu PPS. Któż bowiem nie zna tych podróżujących „specjalistów" od spraw „szczególnej wagi". Dwaj komiwojażerowie prawego, skrajnie prawego skrzydła socjal-demokracji, od dawna już jeżdżą po Europie. **Szczególną sympatią darzą ostatnio Europę wschodnią, gdzie** próbują znaleźć nabywców dla towaru powierzonego im przez firmę Bevin i Blum.

Grumbach przyjechał do Wrocławia [illegible] z Antwerpii [illegible] na socjalistę" nasz dobry znajomy Schumacher. Doprawdy, historia, (no i obowiązki komiwojażera) robią czasami zabawne psikusy! **Ten sam Grumbach, który jako jeden z pierwszych (bo jeszcze w Zurychu) podniósł rękę za Schumacherem, a zatem uznał że jest socjalistą awanturnik, dążący do odebrania nam Ziem Zachodnich, próbuje przemawiać jako przyjaciel a nawet doradca ze sceny Teatru Wrocławskiego do delegatów Kongresu PPS, którzy obrali Wrocław jako miejsce swych obrad, by zamanifestować w ten sposób gotowość polskiej klasy robotniczej do obrony naszych granic na Odrze i Nysie.**

Cóż powiedział i jak powiedział do polskich socjalistów ten „ojciec chrzestny" „socjalisty" Schumachera?

Tow. Wiesław, mówiąc o ideologach „trzeciej siły" powiedział na Kongresie, że teoria ta jest po polsku mówiąc „mydleniem oczu". Zobaczyliśmy we Wrocławiu jak to się próbuje robić. Piękne frazesy o pokoju, o współpracy, nawet nazywanie ministra Mołotowa „grand camerade Molotow" i okolicznościowy rewerans w stronę komunistów, nie mogły i nie zasłoniły przed nikim celu wystąpienia Grumbacha. A cel był prosty — „My was rozumiemy, Wy musicie iść taką drogą, jaką idziecie. Ale my, SFIO, Blum, Ramadier, Moch idziemy do tego samego celu inną drogą". Udzielając wspaniałomyślnie aprobaty dla jednolitofrontowej drogi odrodzonej PPS — Grumbach próbował uzyskać rozgrzeszenie dla prawicowych przywódców SFIO, którzy są nieprzejednanymi wrogami jedności działania klasy robotniczej. Frazes „mamy wspólny cel, inne drogi" — nie wziął nikogo. Bo ten „wspólny cel" — to bluff a inne „drogi" — to rzeczywistość. I całe przemówienie Grumbacha skończyło się, pękło jak bańka mydlana w momencie, kiedy z sali rozległ się okrzyk: **„Strzelacie do robotników". W tym jednym zdaniu ktoś z delegatów najlapidarniej sformułował cel i drogę ideologów „trzeciej siły", wrogów jedności klasy robotniczej, lokajów i żandarmów dolara spod znaku Bluma, Ramadiera i Mocha.** A gdy dodamy, że okrzyk ten padł właśnie w momencie, gdy w natchnieniu p. Grumbach bronił planu Marshalla, to właściwie na tym można skończyć opowieść o „syrenim śpiewie", reprezentanta SFIO na XXVII Kongresie PPS.

Odrębną nieco metodę zareprezentował **p. Healey,** przedstawiciel Partii Pracy, który jeżdżąc po Europie, zdążył już odwiedzić Włochy i Czechosłowację, to jest te kraje, gdzie istnienie jednolitego frontu klasy robotniczej zgania sen z oczu Bevina. Obecnie **p. Healey zawitał do Polski.**

Ton jego powitania nacechowany był tą drastyczną szczerością, jaka cechuje niektórych polityków anglosaskich, skłonnych do nieoczekiwanych przejść od namów na plan Marshalla do dość brutalnego wykazywania skutków odrzucenia „dobrych rad".

Teorią brytyjskiej drogi do socjalizmu, którą rozwinął p. Healey zajmować się nie będziemy bowiem była ona tylko innym wydaniem znanej nam już teoryjki o „wspólnym celu" i „innej drodze", zaprezentowanej przez p. Grumbacha.

Oprócz tych wywodów p. Healey zaprezentował nam swoją znajomość stosunków międzynarodowych, zwalając winę za niepowodzenia pertraktacji międzynarodowych w sprawie Niemiec na ZSRR i USA. Zapomniał jednak dodać, że jego kolega partyjny Bevin zajmuje w tych pertraktacjach stanowisko dziwnie zbieżne z amerykańskim sekretarzem stanu, a obaj oni odrzucają kompromisowe propozycje Związku Radzieckiego. Dobrych rad o drogach do porozumienia mógłby więc p. Healey udzielić przede wszystkim Bevinowi. Zapewnienia więc p. Healey o niezależności polityki Wielkiej Brytanii od „amerykańskiego złotego jabłka" zabrzmiały jak ironia, a okolicznościowy wypad świadczył o tym, że i dobra szkoła dyplomatów posiadać może nie tylko dobrych uczni.

Tego mówcę również nie minęło rozczarowanie, bowiem słowom „nie wierzymy", które padły z sali trudno przydać znaczenie aprobaty.

Nie dobre pole do popisu wybrali sobie ci dwaj przedstawiciele prawicy socjal-demokratycznej. Nie dobre, bo Grumbach, towarzysz partyjny ministra Mocha miał przed sobą audytorium złożone z tych, którzy brali udział w zbiórce wśród robotników polskich na rzecz robotników francuskich do których kazał strzelać minister — socjalista, a pan Healey, mówiący o wolności w anglosaskiej interpretacji, był kilka minut przed tym świadkiem owacji pod adresem walczącej Grecji i wysłuchał gorzkich słów prawdy o tym, jak Bevin kontynuuje w Grecji dzieło Churchilla.

Polska klasa robotnicza wie że nie dąży do tego samego celu co ona ten kto popiera Schumachera, ten [illegible] robotników, stoi u boku imperialistów amerykańskich toruje drogę faszystowskiej dyktaturze de Gaulle'a.

Polska klasa robotnicza wie, że nie dąży do tego samego celu co ona ten, kto gwałci suwerenność narodów, spekuluje przeciw naszym granicom zachodnim, kontynuuje politykę Churchilla bez Churchilla, oddaje swój kraj i swoją klasę robotniczą na łup amerykańskiego kapitału.

Taka jest postawa peperowców [illegible] CAŁEJ polskiej [illegible] robotniczej, CAŁEGO narodu.

S. LUWICZ

ŻYJĄ TRADYCJE CZERWONEGO ZAGŁĘBIA

Listę najlepszych górników powiększyła czołówka z kopalni »Gen. Zawadzki«

Jeszcze trzy miesiące temu nie ufnie odnoszono się do wiadomości o wykonaniu dwu lub trzech norm przez jednego górnika w ciągu dnia. Każdy wypadek wysokiego przekroczenia normy był skrupulatnie badany przed ogłoszeniem go w prasie. Gdy porównamy wyniki pracy przodujących górników za październik i listopad, to okaże się, że w listopadzie mamy już tylu górników, osiągających 400 procent normy, ilu w październiku wykonało 300 proc. — **Ruch współzawodnictwa, oraz pewność otrzymania sprawiedliwej zapłaty za każdy wydobyty wóz węgla, za każdy metr przebitego chodnika — odegrały wielką rolę w pracy naszego przemysłu węglowego.**

Ze szczerą radością notujemy dziś nowy sukces młodych, przodujących górników z kop. „Gen. Zawadzki", pierwszy sukces na kopalniach Czerwonego Zagłębia.

W listopadzie br. starszy rębacz tow. **Janus Mieczysław**, peperowiec, ze swoją załogą złożoną z trzech bezpartyjnych górników: ob. ob. **Nagabą Stefanem, Marcakiem Janem i Rojkiem Edwardem osiągnęli 400 procent normy.**

* * *

Przypadkowo bierzymy udział w skromnej, lecz znamiennej uroczystości, w czasie której poznaliśmy nowych, dzielnych górników.

W sali konferencyjnej zarządu kopalni zebrali się przedstawiciele dyrekcji, rady zakładowej i kół partyjnych PPR i PPS. Wchodzą czterej młodzi górnicy. Następują gratulacje i serdeczne uściski dłoni. Pierwszy przemawia dyrektor kopalni tow. inż. **Hanke**.

„Za ten wspaniały wyczyn dla Polski Ludowej i dla górniczego stanu serdecznie Wam dziękuje". — Po tym przemówieniu dzielna czwórka otrzymała premie pieniężne oraz ubrania.

W imieniu załogi zabrał głos przewodniczący rady zakładowej tow. **Mosur Antoni**, omawiając zmagania klasy robotniczej Zagłębia a szczególnie górników z uciskiem obcego kapitału.

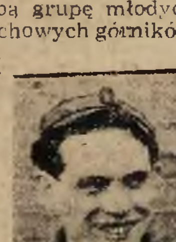
„Wyścig pracy trwa od pierwszych dni wyzwolenia Polski spod hitlerowskiego jarzma, lecz nigdy nie był tak żywiołowy i taki owocny dla kraju i świata pracy" — stwierdza tow. Mosur i kończy przemówienie życzeniem dalszych sukcesów. Następnie przemawiał stary działacz robotniczy **dyr. adm. tow. Otto Antoni**, oraz kierownik komitetu współzawodnictwa, **sztygar tow. Zieleniec Edward**.

Serdeczne gratulacje złożył wyróżnionym górnikom przedstawiciel naszej Redakcji. W imieniu dzielnej czwórki podziękował tow. Janus Mieczysław, zapewniając, że osiągnięcie listopadowe nie jest przypadkiem. Będzie ono zwiększone. **„Siła się nic nie zrobi. Trzeba myśleć i dobrze wykorzystać każdą godzinę."**

ICH SYLWETKI.



Tow. **Janus Mieczysław**, członek PPR pracuje w górnictwie 8 lat. Obecnie liczy lat 26. Cieszy się z wyników pracy. **Zarobek jego wynosi — 36.680 zł.** Wyraża zadowolenie z doboru zespołu, który rzeczywiście przedstawia sobą grupę młodych, ambitnych i fachowych górników.



Ob. **Nagaba Stefan** (bezpartyjny) ma 23 lata. Na kopalni pracuje od 16 roku życia. — Zapytany o sposoby pracy z uśmiechem pokazuje na czoło i muskuł przedramienia. Zarobił 35 tys. złotych.



Ob. **Marcak Jan** (bezpartyjny) 28 lat — 6 lat pracy górniczej. Podziela zdanie współtowarzyszy pracy, dodając że **współzawodnictwo daje możność zwiększenia zarobku.** W listopadzie zarobił 31.565 złotych.



Ob. **Rojek Edward** (bezpart.) — lat 29. Na kopalni pracuje przez 7 lat. I on zapewnia, że wyniki grudniowe będą lepsze, lecz coś się psuje z wozami. (Uwaga — tow. sztygarze!).



Tow. **Zieleniec Edward**, sztygar objazdowy który m. in. sprawuje nadzór nad pracą czołówki, rzuca takie uwagi odnośnie ich wyniku pracy: — **„Największy wpływ na to osiągnięcie miała szczera chęć całej czwórki wzięcia udziału we współzawodnictwie. Dobrali się z własnej inicjatywy. Dostarczyliśmy im wszystkich niezbędnych narzędzi.** Drzewo do odbudowy dostarczane jest na odległości 70 m. od przodka. Byli zaskoczeni swym wysokim wynikiem za listopad."

* * *

Tam gdzie są blaski, tam są i cienie. Kapitaliści budowali kopalnie w celach dzikiej eksploatacji, nie troszcząc się o mieszkania dla załogi, o zdrowie górników i ich rodzin. **Ciasne, nie skanalizowane osiedla pozostały jako spadek obcego kapitału, wspieranego przez rządy przedwrześniowe.** Trudno wymagać, ażeby w krótkim czasie powstały nowe, zdrowe osiedla górnicze. **Jednak trzeba się dobrze zastanowić i złagodzić te ciężkie warunki we wszelki możliwy sposób.** W naszej obecności przychodzi górnik i prosi o piec do pokoju. Mieszka w ponurym budynku górniczym. Ściana wilgotna, przylegająca do ubikacji. — Dyrektor administracyjny znany działacz robotniczy, jest w zakłopotaniu. Budżet wyczerpany. Obiecuje — ale obiecanką nie można ogrzać pokoju. Dyrektor jest bezradny, mimo zabiegów i życzliwej troskliwości o załogę. **Gdyby tak Wydział Socjalny CZPW zechciał zbadać stosunki na kolonii mieszkaniowej w Dąbrowie Górniczej.**

Jeden z naszej bohaterskiej czwórki ob. Rojek Edward ma żonę i dwoje maleńkich dzieci. Najmłodsze urodziło się przed czterema miesiącami. Starsze, po ciężkiej chorobie na dyfteryt i koniecznej operacji ma w gardle wstawioną rurkę. Rojek mieszka z rodziną w jednym pokoiku jako sublokator u ciotki.

Takie są warunki mieszkaniowe zdolnego górnika, który chce pobić wszystkie dotychczasowe rekordy i który powinien znaleźć spokój i wytchnienie po ciężkiej pracy. Dyrektor administracyjny słucha naszej rozmowy z górnikiem i skrzętnie notuje. Wierzymy, że uczyni wszystko dla ludzi, którzy się nie zmarnują.

DUMNE CYFRY.

Mówiąc o czołówce górników, nie należy zapominać o rzetelnej pracy całej załogi. Mimo stosunkowo ciężkich warunków technicznych, kopalnia „Gen. Zawadzki" wykonała w dniu 9 grudnia br. pełny plan państwowy na rok 1947, wydobywając 959.230 ton węgla. Przez cały rok 1947 plan wydobywczy był przekraczany. Przeciętna wydajność 107 procent.

Kopalnia „Gen. Zawadzki" zasłużyła się Polsce Ludowej dla dobra swego własnego i całej klasy robotniczej.

STANISŁAWSKI.

Z pobytu delegacji Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

My również toczymy bój o nasz pięcioletni plan gospodarczy — mówi przedstawiciel młodz. jugosłowiańskiej

W dniu 12 bm. przybyła do Katowic po zwiedzeniu b. obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu delegacja Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, która uprzednio brała udział w I-ym Krajowym Zjeździe ZWM w Warszawie. W gronie zagranicznych gości byli m. in. przewodniczący SFMD **Guy de Boysson (Francja)**, przedstawiciele Związku Radzieckiego **Wsiewołod Czernicow (Leningrad) Nadieżda Iwanowa (Moskwa) Grigorij Szewiel (Ukraina)**, przedstawiciele Jugosławii — Bacić Joso i **Kapetanović Fahria**. Bułgarii — **Tanov Vladimir**. Węgier — **Gyosi Iwusa, Hars i Kosek Józef**. Austrii — **Weissenbeck**. demokratycznej młodzieży Grecji **Politis Janis**, walczącej Hiszpanii — **Gusman Francesco**. Anglii — **Leven Bon** Międzynarodowego Związku Studentów (I.U.S.) **Norrctranders Björn**. Organizacji „Grunwald" we Francji — **Wasilewski Bogdan, Huszcz Henryk i Przedmojska** oraz „Grunwaldu" w Belgii — **Czykun, Bemisz i Brzozowski.**

Po przywitaniu przez młodzież Katowic goście zwiedzili hutę „Pokój" w Nowym Bytomiu, na stępnego dnia wyjechali do Zabrza celem zapoznania się z pracą kopalni „Zabrze Wschód". W międzyczasie zwiedzono również Szkołę Przysposobienia Przemysłowego.

Przewodniczący delegacji Jugosłowiańskiej Joso Bacić, który nasze kopalnie zna już z poprzedniego pobytu w Polsce, pozostał w Katowicach celem bliższego zorientowania się w stosunkach wśród młodzieży Śląska.

Spotkaliśmy się w Wojewódzkim Zarządzie Związku Walki Młodych, gdzie odbyliśmy pewnego rodzaju konferencję, w której wzięli również udział zetwuemowiec tow. Babczyński i sekretarz ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie ob. Saranović.

Delegat Centralnego Zarządu Zjednoczonej Młodzieży Jugosłowiańskiej **zainteresował się specjalnie młodzieżowym wyścigiem pracy, jego strukturą i organizacją. Zapisywał skrupulatnie nazwiska rekordzistów i wyniki indywidualne oraz ogólne, etapowe**

— My młodzież Jugosławii tak że nie stoimy w tyle — mówi Joso Bacić — **Wyścig pracy rozpoczęliśmy bezpośrednio po wyzwoleniu pod hasłem odbudowy kraju. Drugi etap miał na celu zwiększenie produkcji, a obecnie w trzecim etapie toczymy bój o nasz pięcioletni plan gospodarczy. Wyścig pracy nie jest już teraz u nas zjawiskiem sporadycznym ok. 90 proc. ludzi pracujących bierze w nim udział i stał się on normalnym zwyczajem naszej pracy. Specjalny nacisk kładziemy na wynalazczość (po jugosl. „nowatorstwo"), usprawnienie pracy, które w wielu wypadkach doprowadziło do dziesięciokrotnego wzrostu produkcji. W przemyśle włókienniczym mamy tkaczy, pracujących równocześnie na 16 krosnach. Wypracowaliśmy już także konkretnie formy organizacyjne wyścigu, system norm i premii, a nawet wydaliśmy dla biorących udział, czyli tzw. „udarników" specjalne legitymacje.**

— Co się Wam najlepiej podobało w Polsce? — zadaję stereotypowe w takich wypadkach pytanie.

— **Nie będę mówił o Waszym naprawdę wspaniale rozwijającym się przemyśle i różnych innych osiągnięciach, gdyż na ten temat wypowiadałem się już w czasie mojego ostatniego pobytu w Polsce. Obecnie zaimponowała mi dążność do zjednoczenia się młodzieży polskiej, którą obserwowaliśmy na Krajowym Zjeździe ZWM. U nas w Jugosławii nie ma różnych związków młodzieży, jest tylko jedna organizacja, skupiająca całą młodzież. Wyniki tej jedności pozwalają mi twierdzić, że droga, na którą teraz wstępuje i Wasza młodzież jest słuszna i jedyna.**

— Jakie horoskopy posiada według Was współpraca międzynarodowa całej młodzieży słowiańskiej?

— **Współpraca ta nie jest tworem sztucznym. Faktycznie zrodziła się już w czasie wojny, w czasie wspólnych walk z barbarzyńskim faszyzmem. Zresztą jeszcze przed wojną nasza młodzież starała się usunąć dzielące nas bariery sztuczne, stwarzane przez nasze ówczesne rządy. Dziś, gdy te przeszkody zniknęły, współpraca musi i będzie zacieśniać się i rozwijać. Zrzeszeni bowiem w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej mamy jeden wspólny cel: walkę z faszyzmem, walkę o prawdziwą demokrację, walkę o suwerenność naszych narodów i o trwały pokój.**

Na zakończenie prosił Joso Bacić o przekazanie za pośrednictwem „Trybuny Robotniczej" pozdrowień dla młodzieży polskiej od młodzieży Jugosławii.

Wywiad przeprowadził **A. WAL**

»Młodzież - awangarda narodu«

Wywiad z przewod. SFMD - GUY DE BOYSSON

W rozmowie przeprowadzonej przez przedstawiciela naszego pisma z przewodniczącym Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zarazem przedstawicielem młodzieży demokratycznej Francji, Guy de Boysson oświadczył:



„Młodzież demokratyczna Polski Ludowej staje się awangardą całego narodu. Zrzeszona w szeregach organizacji młodzieżowych demokratycznych ze Związkiem Walki Młodych na czele, jest częścią narodu, dążącego do utrwalenia pokoju i dobrobytu w kraju i w całym świecie.

Naprawdę wzruszający był dla mnie widok młodzieży pracującej z takim zapałem nad odbudową swej zniszczonej ojczyzny. Wkład jej w pracę całego narodu a zwłaszcza przodującej klasy robotniczej nad poprawą bytu, przez realizowanie Trzyletniego Planu Odbudowy, jest ogromny.

Młodzież Demokratyczna całego świata uznaje twórczy wysiłek młodzieży polskiej i chętnie dopomoże jej do urzeczywistnienia swych planów.

Przez swą wspaniałą postawę we własnym kraju, młodzież polska staje się szermierzem idei ruchu demokratycznego całego świata.

W szeregach Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej chcemy zjednoczyć zdrowo myślącą młodzież całego świata, by zabezpieczyć pokój wszystkim wolność miłującym narodom. Przeciwko tym naszym dążeniom staje kapitalistyczny imperializm zachodni. Z jego przyczyny krwawi naród grecki i cierpi naród Hiszpanii. **Musimy dopomóc młodzieży tych demokratycznych krajów do osiągnięcia pełnego zwycięstwa i uzyskania trwałego pokoju.**

Jestem szczęśliwy z poznania dusz młodzieży polskiej i zaobserwowania jej pracy i życia. Zapał jaki ogarnął demokratyczną młodzież polską powinien ogarnąć młodzież całego świata. W Polsce młodzież zapał ten przyjęła z ugruntowanego ustroju demokratycznego, który nie pozwala wykorzystywać jej przez kapitalizm a przeciwnie, obdarza pełną miłością i troską o stworzenie lepszej przyszłości dla niej, jako młodego pokolenia.

Młodzieży Śląskiej, która daje specjalnie duży wkład w tworzenie pracę narodu, przesyłam za pośrednictwem „Trybuny Robotniczej" najserdeczniejsze, braterskie pozdrowienia, od młodzieży demokratycznej całego świata".

Wywiad przeprowadził J. S.

19 dzień rozprawy oświęcimskiej

OŚWIĘCIM PRZEJDZIE DO HISTORII JAKO SYMBOL reżimu HITLEROWSKIEGO

Prokurator Najwyższego Trybunału Narodowego oskarża...

Mimo niedzieli kontynuowany był proces załogi obozu oświęcimskiego. Głos zabrał na wstępie pierwszy prokurator NTN Kurowski.

Wspomniawszy zawarte w pamiętnikach osk. Kremera porównanie Oświęcimia do piekła dantejskiego prokurator stwierdza, że Oświęcim przejdzie do historii, **jako symbol reżimu hitlerowskiego.** Procesem tym pragnęliśmy dać istotną przestrogę ludom przed niebezpieczeństwem faszyzmu. Liczba ofiar Oświęcimia — kontynuuje oskarżyciel — **przerasta wielokrotnie straty poniesione przez niektóre państwa w wyniku wojen na przestrzeni ostatnich kilkuset lat.** W ostatniej wojnie Stany Zjednoczone straciły 295 tys. ludzi, Wielka Brytania 395 tys. **Cztery miliony ofiar Oświęcimia świadczą o tym jak nieporadne są kodeksy stworzone na miarę zwykłego, przedhitlerowskiego zbrodniarza.**

Omówiwszy usiłowania niemieckie zatarcia śladów tego przestępstwa, prokurator Kurowski zatrzymuje się dłużej nad projektami budowy nowego krematorium — superkrematorium, które miało spalać rocznie 8 milionów ludzi i stwierdza, że celem zespołu oświęcimskiego było ludobójstwo. Załoga Oświęcimia występuje jako zorganizowana całość. **Jest to w rozumieniu naszych ustaw związek zbrojny, mający na celu popełnianie przestępstw.** Każdy członek zespołu zdawał sobie sprawę z tego, jakim celom obóz służy. Każdy z oskarżonych popełnił przestępstwo z kilkudziesięciu artykułów Kodeksu Karnego i dlatego drugorzędnym momentem rozprawy było wyjaśnienie ich indywidualnych ekscesów. **Zasadniczym natomiast przestępstwem jest przynależność do zespołu zbrodniczego, zwanego »Załoga Obozu Oświęcim«. Organizować i zagrzewać do czynów mogli wodzowie, ale wykonawcy — oskarżeni przetwarzali mętne programy narodowego socjalizmu w żar pieców krematoryjnych i huk salw egzekucyjnych.** Żadne tłumaczenia oskarżonych nie zapełnią szczerby milionów istnień ludzkich, które zabrał Oświęcim. Odpowiadają organizatorzy i wykonawcy a można mówić jedynie o zróżniczkowanej wysokości represji karnej na jaką zasłużyli. Tym którzy dziś zasłaniają się rozkazem odpowiadamy: — jeśli nie umieliście się przeciwstawić zarazie hitleryzmu, to **naszym obowiązkiem jest unieszkodliwić was jako elementy, które okazały się podatne na jego wpływy. Mogą bowiem one przedstawiać nieustanne niebezpieczeństwo dla spragnionych pokoju sąsiadów Niemiec.**

* * *

Po przemówieniu prokuratora Kurowskiego zabierali głos kolejno obrońcy oskarżonych po czym przewodniczący udziela oskarżonym prawa wypowiedzenia ostatniego słowa. Mówią kolejno **Liebehenschel** podtrzymując w całej pełni swe oświadczenie złożone na wstępie procesu i podkreślając raz jeszcze swe rzekome przeciwstawianie się dawnemu systemowi Hessa —

Dalej mówi oskarżony **Moeckel**, podkreślając raz jeszcze, że do Oświęcimia dostał się wbrew woli i chęci.

Na tym rozprawę odroczono.

„Ostatnie słowo" oskarżonych

Po południe 20-go dnia procesu 40 członków załogi obozu oświęcimskiego przeszło pod znakiem **»ostatniego słowa«** oskarżonych.

Sala sądowa wypełniona jest po brzegi. Niemcy stają kolejno przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, mówiąc o swoim życiu i tłumacząc się z ciężkich przewinień.

Kierownik »Politische Abteilung« osk. **Grabner** przedstawia siebie jako ofiarę swego zawodu. Jest on bowiem jedynym na ławie oskarżonych zawodowym funkcjonariuszem policji i utrzymuje, że nie należał do SS, a tylko został w drodze służbowej przydzielony do policji w Katowicach i stamtąd — do Oświęcimia. Oskarżony utrzymuje dość naiwnie, że w obozie koncentracyjnym był zupełnym **»laikiem« i »trzymał się Hoessa«.**

Ostatnie słowo osk. **Aumeiera** zasługuje na specjalną uwagę, jako typowy sposób myślenia członka »starej gwardii hitlerowskiej«. — Aumeier opowiada, jak po 4-letnim bezrobociu bieda i głód zaprowadziły go do partii narodowo - socjalistycznej i SS. Oskarżony twierdzi, że wstąpił do tej partii bez zamiaru uprawiania działalności politycznej, a tylko z zamiłowania do żołnierki. Poznał wówczas Hitlera i człowiek ten »wziął los jego w swoje ręce«.

Oskarżony następnie dostaje się pod komendę słynnego generała SS Eickego. Był wówczas trzymany w żelaznej dyscyplinie. Aumeier opowiada, jak wielu jego towarzyszy partyjnych zmuszono po popełnieniu drobnych przewinień do samobójstwa. Po zapoznaniu się z żelazną dyscypliną partyjną stał się on coraz bardziej powolny wszelkim rozkazom od Himmlera pochodzącym. Aumeier cytuje raz po raz nazwisko Himmlera. Widać, że musiał być blisko tego dowódcy SS, skoro podkreśla wyraźnie, że przy wszelkich sprawach służbowych zwracał się wprost do niego.

Trybuna Czytelników

„MOŻE W GRUDNIU, MOŻE W MAJU, TERAZ JESZCZE NIE"

Żyjemy w okresie postępu. Jesteśmy świadkami odbudowy i rozbudowy naszego życia gospodarczego. Postęp i kultura zdobywa szybko wieś. Różnice bytowania na wsi i w mieście stopniowo się zacierają. Rząd dąży do elektryfikacji wsi. Setki wsi zostało zelektryfikowanych. Motory elektryczne obsługują maszyny w gospodarstwie rolnym. Światło elektryczne i radio nie są już żadną „nowinką" na wsi. Proces ten, mimo licznych trudności, postępuje szybko naprzód. Plan elektryfikacji wsi byłby niezawodnie jeszcze szybszym, gdyby nie jednostki, które hamują ten rozwój. A w jaki sposób to robią, niech służą poniższe przykłady.

W Sławkowie 500.— zł. wzięli a światła nie dali

Ob. K.M. (adres znany Redakcji) pisze, że mieszkańcy osiedli Burki, Cieśle, Stare Marki, Niwa, Dębowa Góra, liczących każde około 70 budynków mieszkalnych, a należących do gminy zbiorowej w Sławkowie, (pow. Olkusz) chcieli założyć u siebie światło elektryczne. W liście swoim pisze m. innymi tak:

„Ponieważ sprawa ta nie powinna była napotykać na większe trudności, gdyż wszystkie te osiedla leżą wzdłuż przebiegającej linii wysokiego napięcia Jaworzno — Olkusz, zwróciliśmy się do naczelnego inżyniera fabryki „Inicjator" w Sławkowie o przeprowadzenie światła. Ob. inżynier zgodził się i obiecał, że na święta Bożego Narodzenia w r. 1946 światło będzie doprowadzone do każdego prawie domu. Na konto instalacji pobrał od wielu obywateli kwoty od 100 do 500.— zł. Drzewo na potrzebne słupy dała gmina Sławków z własnych lasów, obywatele zainteresowani ścieli i rozwieźli na miejsca przeznaczenia (około 80 słupów na każde osiedle) dużo wcześniej niż obowiązywał termin... i na tym się skończyło. Żadne z wymienionych osiedli prądu nie ma, ani też nie wiadomo gdzie i po co leżą nasze pieniądze, nie mówiąc już o zniszczonym drzewie oraz pracy i kosztach jego obróbki i zwożenia".

Przesyłając w załączeniu jako dowód rzeczowy potwierdzenie odbioru Nr. 105 z dn. 22. X. 1946 r. na kwotę 500.— zł. wystawione przez Fabrykę „Inicjator" Sp. z. o. o. w Sławkowie, autor listu wyraża nadzieję, że jeśli nie udało się przeprowadzić światła na święta Bożego Narodzenia w 1946 r. jak przyrzeczono, ani w tym roku, to może choć na Święta Wielkanocne w r. 1948 nareszcie zamiast lamp naftowych czy karbidowych mieszkańcy doczekają się światła elektrycznego.

W oświetleniu tego listu „Inicjator" nie bardzo ładnie wyszedł, bo chociaż inicjatywa wyszła nie z „Inicjatora" ten jednak zgodził się i pobrał pieniądze. Gmina została narażona na straty, ludziska zapłacili, urobili się no i... czekają.

Nie znamy powodów zwłoki, toteż prosimy zarówno Fabrykę „Inicjator" jak i Zarząd Gminy w Sławkowie o podanie nam przyczyny tejże oraz powiadomienie nas, czy nie można jakoś szybciej tej sprawy załatwić. Ludzie czekają przecież już drugą zimę — chyba wystarczy. A przysłowie: „za długie czekanie, będzie dobre śniadanie" nie ma tu chyba zastosowania.

A ten zapłacił 10.000.— zł. i też nie ma światła

Ob. Teresa Czumplik z Przyszowic (pow. Rybnik) donosi że na przestrzeni około 1.500,— m. na ulicy Makoszowskiej wybudowano w r. 1938 - 39 szereg nowych domów. Wojna uniemożliwiła elektryfikacje budynków toteż 20 października 1946 r. obywatele tej ulicy zawarli wspólną odpowiednią umowę z ob. Szołtyskiem z Knurowa, który załatwia te sprawy w ich miejscowości. W związku z tym pisze dalej tak:

Ob. Szołtysek obiecał nam, że będziemy mieli światło najpóźniej w grudniu 1946 r. Pobrał tytułem kosztów tylko ode mnie 10.000.— zł. (ile zapłacili moi sąsiedzi, którzy też nie mają światła, tego nie wiem) i zobowiązał się dokończyć i doprowadzić instalację elektryczną w moim domu do tego stanu, że elektrownia będzie mogła prąd włączyć. Ob. Szołtysek pracę istotnie rozpoczął, ale nie skończył i teraz nie chce z nami na ten temat nawet mówić.

W dalszym ciągu listu ob. T. Cz. pisze, że dom jej odległym jest od transformatora zaledwie 80 metrów, a mężowi jej, który w październiku br. był w tej sprawie w Śl. Z. El. w Katowicach przyrzeczono, że sprawa będzie pomyślnie załatwiona, że wpłyną na ob. Szołtyska i że do dwóch tygodni będą mieli światło. Tymczasem tygodnie zamieniły się w miesiące, a kolejarz musi wciąż kupować drogi karbid i łudzi się że to płonie jasna żarówka.

Ob. T. Cz. pisze że chętnie zapłaci więcej „jeśli podrożało" w międzyczasie, choć tego umowa nie przewidywała ale niechże ob. Szołtysek wykona przyjęte zobowiązanie.

I my jesteśmy tego samego zdania. 80 metrów to nie długie kilometry, a jeśli ktoś się zobowiązał i wziął nawet pieniądze — to trzeba pracę wykonać i to bezzwłocznie, bowiem jest to już obowiązek a nie żadna łaska. Toteż z całą pewnością ob. T. Cz. nie ma racji kończąc swój list słowami: „**Obecnie jesteśmy zdani na łaskę i niełaskę ob. Szołtyska, który o ile będzie raczył to światło będziemy mieli na Boże Narodzenie 1947 r. a o ile nie to ani za 20 lat".**

Trybuna Czytelników działa:

Na naszą interwencję z dn. 3. XI. br. w sprawie pozbawienia majątku ob. Ewy i Heleny Gramel i osiedlenia na tym majątku innej osoby Referat Osiedleńczy Starostwa Powiatowego w Ząbkowicach Śląskich powiadomił nas pismem z dn. 11. XI. m. I. OS/10/375/47, że sprawa autochtonki ob. Gramel z gromady Piotrkowa gm. Procany załatwiona została ostatecznie w ten sposób, że gospodarstwo rolne składające się z budynków mieszkalnych i gospodarczych, oraz 10 ha ziemi, zostało zwrócone prawnej właścicielce autochtonce Gramel.

Osiedlony na wymienionym gospodarstwie repatriant przesiedlony został na inne gospodarstwo rolne w tut. powiecie.

Trybuna Robotnicza
pismo Polskiej Partii Robotniczej
Wydawca ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA »PRASA«
Redaguje KOMITET REDAKCYJNY
Redakcja i Administracja: KATOWICE, ULICA MICKIEWICZA Nr. 6 tel. 340-41(42)
Konto czekowe w PKO Nr III. 4960.
ODDZIAŁY:
KRAKÓW, ul. Wiślna 4, tel. Red. 598-12, tel. Adm. 586-32.
WARSZAWA, ul. Smolna 13.
WROCŁAW, Podwale Świdnickie Nr 26
CZĘSTOCHOWA, Marszałka Roli-Żymierskiego Nr 12
RZESZÓW, 3-go Maja Nr 28 telefon 3
KIELCE, Sienkiewicza 64, telefon 10-09
SOSNOWIEC, Warszawska 1, telefon 612-95
OPOLE, Red.: Armii Czerwonej 1, telefon 43-08 Admin.: Odrodzenia 17, telefon 385.
BYTOM, ulica Dworcowa 2, telefon 30-05
GLIWICE, ulica Marcina Strzody 9, telefon 43-10
RYBNIK, gen. Zawadzkiego Nr 13, telefon 1
BIELSKO, Generalissimusa Stalina 11, telefon 25-16

Podniosłe uroczystości KBW w Katowicach

(js) Dnia 14 bm. na dziedzińcu koszar jednostki Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Katowicach odbyło się zaprzysiężenie rekrutów. Na uroczystość przybyli płk. Jaszowski z Rej. Sądu Wojskowego, kpt. Górnicki, zast. k-ta Woj. Komendy M. O., przedstawiciel KW PPR tow. Stasiak, przedstawiciel Zarz. Gł. Z. Z. H. tow. Pilat i poczet sztandarowy kop. „Wujek" w Brynowie oraz członkowie rodzin rekrutów.

Po nabożeństwie polowym celebrowanym przez ks. mjr. Kowalskiego, rekruci złożyli uroczystą przysięgę. Po tym akcie mjr. Puteczny w kilku serdecznych słowach określił zadania i obowiązki, jakie czekają wojskowych w służbie czynnej.

W odpowiedzi jeden z zaprzysiężonych rekrutów w imieniu swoich kolegów przyrzekł spełniać nałożone obowiązki, jak najsumienniej i być wiernym przysiędze aż do śmierci, po czym nastąpiła defilada.

Na zakończenie uroczystości odbył się obiad dla żołnierzy i zaproszonych gości, podczas którego przemawiali jeszcze do żołnierzy tow. Stasiak i tow. Pilat, podkreślając łączność społeczeństwa z wojskiem oraz przedstawiając piękną kartę historii tego korpusu na polu utrwalenia pokoju i praworządności oraz bezpieczeństwa w kraju.



Rozpoczynamy racjonalną hodowlę drobiu

(wal) W ostatnich dniach zawiązało się na terenie śląskiej organizacji Związku Samopomocy Chłopskiej — jako jedno z pierwszych w Polsce — Zrzeszenie Hodowców i Producentów Drobiu. Na zebraniu organizacyjnym, referat programowy wygłosił delegat Zarządu Głównego Z. S. Ch. tow. Bieniek. Omówił on sprawy rejonizacji ras, walki z epidemiami, propagandy spożycia drobiu w kraju i eksportu jej zagranicę.

Po referacie wybrano Wojewódzki Zarząd Zrzeszenia. W skład jego weszli: inż. Dubiska, tow. Buziński, tow. Pisarek, ob. Szymańcowa, tow. Kucopa, inż. Szostkiewicz, inż. Zmijewska i inni.

Jako delegaci zarządu na zebranie organizacyjne Centralnego Zrzeszenia Hodowców i Producentów Drobiu, które odbędzie się 16 bm. w Warszawie, wyjadą tow. Buziński i ob. Tucholska.

Kronika wypadków

W SOBOTĘ wieczorem, o godz. 19.35 podczas kąpieli w Łaźni Miejskiej w Katowicach, niejaki Lindowicz Józef zam. w Gdańsku Nowy Port ul. Nazaśpy 23 chciał popełnić samobójstwo przez przecięcie żyletką żył u obydwu rąk. Dozorca łaźni zaniepokojony długim pobytem gościa w kabinie wyważył drzwi i stwierdzając wypadek natychmiast zaalarmował pogotowie ratunkowe Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej.

Pogotowie odwiozło niedoszłego denata w stanie bardzo ciężkim do Szpitala Miejskiego w Bogucicach. (js)

W NOCY z niedzieli na poniedziałek pozostawione bez nadzoru żelazko elektryczne z włączonym prądem, na podłodze w mieszkaniu Wojtusika Stefana przy ul. Gliwickiej nr. 4 w Katowicach spowodowało pożar. Od podłogi zapalił się kredens, a następnie inne sprzęty domowe. Wezwana straż pożarna, pożar zlikwidowała. (js)

W NIEDZIELĘ wieczorem zapalił się gazomierz w mieszkaniu Wilhelma Lippego przy ul. Drzymały 4 w Katowicach.

Pożar powstał na skutek zapalenia wydzielającego się z przewodu gazu od ognia w piecu w łazience. (js).

Uwaga nauczyciele peperowcy!

W środę dnia 17. 12. br. o godz. 17-ej w Domu Kultury OKZZ przy ul. Francuskiej 12, odbędzie się zebranie ogólne nauczycieli szkół powszechnych, przemysłowych, zawodowych, średnich i wyższych oraz muzyków. Przybycie obowiązkowe pod rygorem partyjnym.

„Budujemy drogi, szkoły i doprowadzamy wodę"

Wywiad z tow. Herokiem, starostą powiatu katowickiego

Starostwo Powiatowe katowickie obejmuje 28 gmin, oraz 5 miast. Jest to zapewne najgęściej zaludnione starostwo w Polsce, posiadające większe potrzeby pod względem społecznym i gospodarczym niż inne powiaty, co wymaga sprężystego aparatu administracyjnego, dobrej organizacji i znacznych funduszów.

Chcąc zasięgnąć informacji o tym, co dzieje się w powiecie, zwracamy się do starosty tow. Stanisława Heroka. Energiczna twarz naszego rozmówcy ożywia się już po pierwszych słowach: mimo ogromu prac czekających na wykonanie, starosta jest dobrej myśli, dzięki dobrze pracującemu personelowi Starostwa, wyrobionej postawie całego społeczeństwa, ożywionej działalności powiatowych rad narodowych i postawionym na wysokości zadania zarządom gminnym.



Starosta tow. Herok przybył do Katowic niedawno, a poprzednio pracował na stanowisku starosty w pow. bielskim, gdzie pozostawił po sobie opinię człowieka aktywnego, który dużo zdziałał dla dobra swego powiatu.

— A więc towarzyszu starosto, jakich zmian i ulepszeń należy oczekiwać w najbliższej przyszłości?

— „**Ważnym przedsięwzięciem** — odpowiada starosta — **jest dostarczenie wody miejscowości Przełajka.** Dotąd obywatele Przełajki zmuszeni byli z daleka nosić wodę wiadrami. Wiadomo, że brak wody jest przykrą dolegliwością, to też śpieszymy z pomocą przełajczanom, aby usunąć tę największą bolączkę ich życia".

— Towarzysz starosta, to tak jak dobry lekarz, najpierw goi największe rany. Przypuszczam jednak, że jest ich więcej i obawiam się, że inni obywatele będą odtąd spoglądać zazdrosnym okiem na Przełajkę.

— „Nie ma obawy, myślimy o wszystkich. W tej chwili najpoważniejszą sprawą jest **budowa szybu w Dzieckowicach** w powiecie pszczyńskim. Kopiemy go na zakupionym przez nas gruncie po to, aby ułatwić zaopatrywanie w świeżą wodę ludności południowej części naszego powiatu wraz z Mysłowicami i Brzezinką.

To nie są zresztą wszystkie nasze inwestycje. Budujemy również drogi. **Nowa Wieś — Bielszowice, Chudów — Kącice, Katowice — Kochłowice, są to powiatowe drogi,** na przeprowadzenie których posiadamy **7 milionów złotych.** Natomiast plan państwowy przewiduje budowę **drogi Czarny Las — Ruda Śląska** i przyznaje nam z budżetu nadzwyczajnego **sumę 12 milionów złotych".**

— Tak, to są rzeczy duże. Cieszymy się, że powiat nasz zostanie w ten sposób wzbogacony.

Proszę nam teraz powiedzieć, jak się przedstawia sprawa szkolnictwa?

— „W dalszym ciągu odbudowujemy szkoły. Brak nam pomocy naukowych, jest to jednak bolączka w skali ogólno-państwowej. Przeprowadziłem rozmowy z inspektorami szkolnymi i omówione potrzeby będziemy starali się jeszcze w tym roku uzupełnić. Ponieważ w budżetach gminnych nie był przewidziany **opał dla szkół,** przeznaczyłem większe sumy na ten cel, aby w okresie zimy nie zaszła konieczność przerywania nauki".

— To wszystko dla dobra nauczania dzieci, ale czy towarzysz starosta pomyślał również o życiu intelektualnym dorosłych?

— „Zaraz o tym powiem. W przyszłym roku zostanie otworzona przy Starostwie Publiczna Biblioteka Powiatowa. W tej chwili mamy w niej zaledwie 200 książek. Ale jeszcze w tym roku zostaną zakupione książki za sumę 300 tys. złotych. Na rok następny przyznano nam na ten cel 1 mil. zł. Bibliotekarze i kierownicy bibliotek w powiatach, zostali przeszkoleni na specjalnym 7-miodniowym kursie. Wyszkolony bibliotekarz ułatwi czytelnikowi wybór odpowiedniej książki i pomoże w wielu sprawach".

— A teraz trochę inne pytanie, aktualne w okresie zbliżających się świąt. Czy Starostwo myśli również o „gwiazdce"?

— „Naturalnie, nasze dzieci nie wybaczyłyby nam, gdybyśmy o tym zapomnieli. Pow. Kom. Opieki Społecznej przygotował dla 1000 najbiedniejszych dzieci podarki o wartości 2—3 tysięcy złotych. Zostaną rozdane buty, lub po 2 metry materiału na ubranko, albo na sukienkę i materiał na koszulę, a przede wszystkim słodycze, pierniki i jabłka. Jeżeli mowa już o dzieciach, to muszę zaznaczyć, że te najsłabsze korzystają z kolonii półprewentoryjnych w Mosznej, pow. Prudnik. Dom (jeszcze nie nasz własny), posiada miejsc na 100 dzieci. Mamy również kuchnie mleczne dla dzieci, stację opieki nad matką i dzieckiem, dożywia się również dzieci w szkołach. W okresie letnim będzie otwarty Dom Dziecka w Wiśle. Projektujemy także przejęcie starej szkoły w Panewniku i uruchomienie domu dla opuszczonej i zaniedbanej młodzieży".

— Na zakończenie naszej rozmowy chcielibyśmy wiedzieć, w jakiej mierze nakreślone zadania, w powiecie, są wykonalne?

— „Przed nami stoi wiele zadań do wykonania, toteż jak zaznaczyłem, tylko dzięki rzetelnej współpracy całego personelu i właściwej podstawie społeczeństwa, wszystkie projektowane prace dadzą wyniki. Starostwo katowickie jest czterokrotnie większe od powiatu bielskiego, który prowadziłem poprzednio, wymaga bezwzględnie większego wkładu sił, ale praca tutaj daje ogromną satysfakcję, bo ludność jest bardzo uczynna i wyrobiona społecznie.

— Dziękujemy za informacje, towarzyszu starosto, i życzymy jak największych osiągnięć w powiecie".

Rozmowę przeprowadziła H. T.

Liga Morska w Katowicach przed nowymi zadaniami na przyszłość

(js) Do Katowic przybędzie w tych dniach **admirał Mohuczy,** prezes Rady Gł. Ligi Morskiej w Warszawie, celem zwiedzenia kół Ligi Morskiej i zapoznania się z działalnością Zarządu Okręgu L. M. woj. śląsko-dąbrowskiego.

Liga Morska na Śląsku odgrywa poważną rolę. Przez popularyzowanie ideologii morskiej w społeczeństwie okręgów przemysłowych przyczynia się do ściślejszego powiązania odzyskanego morskiego pasa Wybrzeża z resztą kraju, a zwłaszcza ze Śląskiem i Zagłębiem Dąbrowskim.

W związku z wizytą admirała Mohuczego, Zarząd Okręgu Ligi Morskiej przygotowuje się do szerokiej akcji popularyzującej zadania i zamierzenia Ligi Morskiej wśród społeczeństwa. W tym celu organizuje na terenie całego województwa liczne koła prelegentów. Zadaniem prelegentów będzie wygłaszanie odczytów, pogadanek, wyświetlanie filmów o treści morskiej, we wszystkich większych skupiskach ludności, w zakładach przemysłowych, kopalniach i szkołach.

W połowie stycznia roku przyszłego, Zarząd Okręgu zwoła na odprawę wszystkich prezesów, sekretarzy i skarbników kół Ligi Morskiej z całego województwa. Na zjeździe tym omówiony zostanie ogólny plan pracy na przyszłość. W tym czasie również odbędzie się „**Kurs wiadomości o morzu**", na którym odczyty wygłaszać będą fachowcy — maryniści i profesorowie.

W roku bieżącym, podobnie jak i w ubiegłym, Zarząd Okręgu urządzi „**Gwiazdkę" dla adoptowanej załogi S S „Śląsk", a ponadto postanowił zaofiarować na rzecz T. P. Ż. na „Gwiazdkę dla żołnierza" wartościowe książki o treści morskiej.**

Nowi radcy załogowi kopalni „Barbara" w Chorzowie

RADCY: Gerlich Józef, Pyka Bernard, Bartoszek Józef, Nowak Eryk, Mikula Józef, Dubiel Józef, Romotka Maksymilian, Jezusek Jan, Langer Stefan, Kotlarska Janina, Nowak Paweł, Szeliga Emil, Chrobok Paweł, Szebesta Alfons, Bukol Jan, Drużyna Franciszek, Żywcok Jan, Wyrzgała Jan.

ZASTĘPCY: Niewiadomski Henryk, Janas Jan, Gemza Paweł, Mika Jan, Brzoza Paweł, Kotlarski Franciszek, Łuczny Leon, Łukaszczyk Karol, Brzukała Stanisław, Mierzwiak Kazimierz, Adamski Józef, Niedbała Andrzej, Fogel Józef, Rzyszka Ignacy, Hupas Paweł, Piegrza Franciszek, Mżyk Oskar, Żok Józef. (al)

Szkoła i ludzie

Przy Wojewódzkiej Szkole Partyjnej jest swojego rodzaju internat, bursa. Jedno piętro gmachu WKPPR zajęli na mieszkanie słuchacze kursu. W pokoju nr. 169 znalazło locum pięciu towarzyszy. Przyjechali tu zupełnie sobie nieznani, pochodzą z różnych stron świata. Smolarz August, Królikowski Jan i Pietruszewski Czesław, repatrianci z Francji, Markiewka Paweł — autochton z Zabrza oraz Kalinowski Jerzy z Wilszek na Wileńszczyźnie.

Pod ścianami pokoju stoją proste, drewniane, po wojskowemu zaścielone łóżka, pośrodku stół, okolony ławkami, na stole dzienniki. „Trybuna Robotnicza", „Wolność", „Gazeta Robotnicza", zeszyty, książki. Ściany ozdobione portretami tow. **Wiesława, Mariana Buczka, Stalina Lenina. Nad drzwiami głośnik radiowy.**

Tow. tow. Smolarz August i Kalinowski Jerzy mają już za sobą zdany egzamin, poszedł im dobrze, są więc zadowoleni i można z nimi teraz swobodnie porozmawiać.

August Smolarz opowiada o sobie. Urodził się w 1902 r. w Rydułtowych pod zaborem pruskim. Uczęszczał do niemieckiej szkoły, która nie potrafiła go jednak zgermanizować. Młody Smolarz bierze udział w patriotycznym ruchu Polaków na Śląsku, **uczestniczy w dwóch powstaniach,** a w ataku na Górę św. Anny w r. 1921 odnosi kontuzję nogi.

Później pracuje na kopalni. Praca pod rządami sanacyjnej administracji staje się coraz trudniejsza. Emigruje do Francji. Tutaj pracuje również jako górnik w Mont Eau-les-minnes. Zaczyna brać udział w życiu politycznym, wstępuje do Francuskiej Partii Komunistycznej. Aresztowany na tle politycznym w 1929 r. zostaje zwolniony z braku konkretnych dowodów. W chwili wybuchu drugiej wojny światowej wstępuje jako ochotnik do armii Sikorskiego i dostaje się do niewoli niemieckiej. Z obozu we Frankfurcie nad Odrą ucieka wraz z pięcioma Francuzami, z którymi tworzy oddział dywersyjny. Dokonują oni sabotaży, jak np. przerywanie przewodów telefonicznych itp.

Po wyzwoleniu przez Armię Radziecką powraca do Mont Eau-les-minnes i organizuje tam wśród rodaków transport repatriacyjny. Przyjeżdża wraz z nim do Polski 100 rodzin repatriantów. Po przyjeździe Smolarz zgłasza się natychmiast do pracy — na kop. „Zabrze Wschód" i okazuje się dobrym rębaczem; jego dzienny zarobek wynosi wtedy 570 zł.

Pracuje w Partii i po pewnym czasie mianowany zostaje instruktorem organizacyjnym przy MK PPR w Zabrzu. Komitet Miejski wysyła go jako jednego z najzdolniejszych towarzyszy na Wojewódzką Szkołę Partyjną.

— W szkole — mówi tow. Smolarz — **było nam bardzo dobrze. Nauki mieliśmy wprawdzie bardzo dużo, codziennie od 8-mej do 4-tej, a czasem nawet do 6-tej wieczorem, ale już tam nasi wykładowcy starali się, aby w głowie jak najwięcej pozostało. Czego człowiek nie zrozumiał na wykładzie, to mu brygadier Atlas Michał, Król lub inny wykładował tak „kawę na ławę" podczas seminarium. Jeśli ktoś jeszcze i potem miał jakieś wątpliwości, tośmy rozpraszali mu je sami wieczorem, gdyż uczyliśmy się wspólnie, kolektywnie i mocniejsi pomagali słabszym.**

— A wy osobiście mieliście jakieś trudności?

— Trochę z językiem polskim, którego uczyłem się w szkole po raz pierwszy. Za młodu uczęszczałem do szkoły niemieckiej, później we Francji uczyłem się trochę ze samouczka, ale tak systematycznie to dopiero teraz. Nad historią Polski też trzeba było, jak to mówią „przysiąść fałdów".

— No, a egzamin jak poszedł?

— Jaki jest dokładny wynik, jeszcze nie wiem. Był pewnie jednak nienajgorszy. Kiedy nasz kierownik przechodził koło mnie, to mnie klepnął w plecy i powiedział z uśmiechem: „tow. Smolarz, dobrze jest". Tematem pisemnego był imperializm. Napisałem dwie i pół dużych kancelaryjnych kartek papieru.

Mieszkanie, wikt i nauka nie kosztują nas nic. Wszyscy mamy do tego jeszcze płatne urlopy i cały zarobek można posłać do domu. **Mnie się pieniądze specjalnie przydadzą, bo spaliły mi się w drodze z Francji meble.**

— Bardzo wygodna taka **szkoła,** za którą nie tylko, że się nie płaci, ale jeszcze słuchaczowi płacą.

— Źle myślicie. Każdy z nas musi zapłacić, tylko nie pieniędzmi. Spodziewam się, że teraz wrócę na moje poprzednie stanowisko do Zabrza. Już ja się tam postaram odpłacić za wszystko z nawiązką swoją pracą. A jak pracować, to ja po tej szkole wiem.

Tow. Jerzy Kalinowski przysłuchuje się naszej rozmowie. Ubrany jest w granatowy mundur straży przemysłowej, w której pracuje na kopalni „Jadwiga", tam gdzie Pstrowski...

Pytam, jak jemu poszedł egzamin.

— **Jak dobrze wiesz, to ci dobrze pójdzie — śpiewa z wileńska** i śmieje się.

— Tow. Kalinowski pochodzi spod Wilna, ma 24 lata, jest synem fornala z majątku „Wilszki". Rodziców i rodzeństwo wymordowali mu Niemcy, gdy on sam był w obozie. Jest teraz samotny. Tutaj w szkole znalazł sobie jednak nową rodzinę, właśnie wśród mieszkańców pokoju 169. Wszyscy go lubią za jego ciągły uśmiech, pogodny nastrój i koleżeńskość.

— Zżyliśmy się tak, jak jedna rodzina — mówi o współlokatorach, a tamci poważnie przytwierdzają.

Tow. Kalinowski po wyzwoleniu służył 14 miesięcy w Wojsku Polskim, w piechocie. Brał udział w walkach z bandami na Lubelszczyźnie.

Po zdemobilizowaniu **wstąpił do** straży przemysłowej. Na zapytanie, gdzie ma zamiar iść po szkole, odpowiada poważnie:

— Pójdę tam, gdzie wyśle Partia.

Pójdzie tow. Kalinowski. Pójdą też towarzysze Smolarz, Pietruszewski, Królikowski, Markiewka i tysiące im podobnych. Pójdą, będą pracować i będą uczyli innych, jak należy pracować dla ojczyzny i narodu, jak należy budować potężną Polskę Ludową. **A. WAL.**

Radio

na środę dnia 17 grudnia 1947 r.

5.58 Sygnał 6.05 Gimnastyka 6.15 Wiadomości 6.20 Muzyka 7.00 Dziennik 7.15 Muzyka 8.20 Informacje. 8.25 Skrzynka PCK. 8.35 Kwadrans prozy 8.50 Muzyka 9.00 Aud. dla szkół. 9.20 Koncert życzeń 10.00 Koncert reklamowy 10.30 10 minut muzyki. 10.40 Aud Min Ośw 12.03 Wiadomości 12.08 Przegląd prasy. 12.15 Muzyka 12.20 Reportaż dźwiękowy. 12.30 Aud dla młodzieży. 15.00 Informacje komunikaty 15.30 Kącik prawniczy. 15.40 Aud dla dzieci 16.00 Dziennik 16.30 Skrzynka PKO 16.35 Aud słowno-muz. dla dzieci 16.55 Aud dla młodzieży 17.20 Koncert popul 18.00 RUL. 18.15 Aud dla robotników 18.45 Program z Łodzi 19.00 Głos młodych 19.10 Z zagadnień wiejskich 19.30 Szubert — pieśni 20.00 Dziennik 21.00 Aud chopinowska. 21.30 Wspomnienie o Walerym Czkałowie 21.50 Muzyka 22.00 Muzyka taneczna 23.50 Muzyka tan. 23.00 Ostat wiad dziennika 24.00 Zakończenie programu

Sroda

17

GRUDNIA

Floriana, Łazarza

Wschod słonca 7.30
Zachód słońca 15.24

Tak było

17. 12. 1939 r.

Zatopienie w zatoce La Plata nowoczesnego pancernika niemieckiego „Admirał Graf von Spee".

17. 12. 1947 r.

68 rocznica urodzin marsz. Stalina.

SPORT

Redaguje: **JÓZEF PRUTKOWSKI**

W turnieju o puchar „Sport"-u startować będą drużyny 3-ch okręgów piłkarskich.

Z poważniejszych drużyn zgłosiły się już bodaj wszystkie. Do tej pory nie może zdecydować się na udział w tych rozgrywkach **bytomska Polonia.**

Czyżby kierownictwo klubu wstrzymywała przed powzięciem pozytywnej decyzji obawa przed porażkami.

Śmiemy wątpić. Ze względów sportowych i prestiżowych udział bytomiaków w turnieju 3-ch okręgów jest konieczny.

Z ciekawością czekamy na ostateczną decyzję kierownictwa.

★ **Reporter Sportu,** który wyjechał do Dziekanki na reportaż, omal nie został pobity przez uczestników obozu hokejowego. Reporter przedstawił się: Dutkowski, a wszyscy myśleli, że Prutkowski.

Kiedy pomyłka wyjaśniła się, kierownik obozu dr. Kasprzak udzielił wywiadu na temat naszych szans w Sant Moritz.

Okazuje się, że szanse mamy ogromne, gdyż **nie zostaną dopuszczone do mistrzostw drużyny posiadające w swoich szeregach zawodowców kanadyjskich a więc: Kanada, USA, Anglia, Francja, Czechosłowacja.** Jeśli z tego powodu nie zostaną dopuszczone jeszcze drużyny Szwecji, Szwajcarii, Austrii mamy zapewnione mistrzostwo świata... valkoverem

★ **Batory** wystartował szczęśliwie do walki o tytuł mistrza drużynowego w boksie. Wygrał z szczecińską Odrą 13:3, ale równie dobrze mogło być 16:0, gdyby nie przypadkowy cios Skałeckiego i pokrzywdzenie Kuli, który walkę wyraźnie wygrał. O przewadze miejscowych świadczą najlepiej cztery nokauty na osiem spotkań Bazarnik, Kusz, Nowara i Kubica zakończyli walki przed czasem. Organizacja zawodów dobra, spóźnienie jeszcze lepsze.

„Placówka" — nowa scena w Warszawie

Dnia 20 grudnia br. rozpocznie swą działalność teatr przy ul. Królewskiej 13.

Nowa scena, pod nazwą „Placówka", służyć będzie za warsztat Państwowemu Teatrowi Wojska Polskiego z Łodzi, pozostającemu pod kierownictwem **Leona Schillera.**

Na repertuar nowej sceny złożą się najlepsze przedstawienia teatru łódzkiego. Na pierwszy ogień pójdzie „Burza", która na ogólnopolskim Konkursie Szekspirowskim otrzymała pierwszą nagrodę za reżyserię, oprawę dekoracyjną i szereg kreacyj aktorskich.

W rolach głównych wystąpią m. in.: **Adwentowicz, Węgrzyn, Hanin, Sojecka, Pietraszkiewicz, Łapiński** i inni

Wyjazd muzyków polskich do ZSRR.

Odłożony z powodu choroby Grzegorza Fitelberga wyjazd grupy muzyków do Zw. Radzieckiego nastąpi dn. 16 bm. W skład grupy, prócz Fitelberga wchodzą: skrzypaczka E. Umińska i baryton J. Garda Tournee artystów polskich potrwa ok. 2 tygodni

Wyniki konkursu „Nowin Literackich"

Na konkurs ogłoszony przez „Nowiny literackie" pod hasłem „Jeden dzień z życia nauczyciela" nadesłano 106 prac.

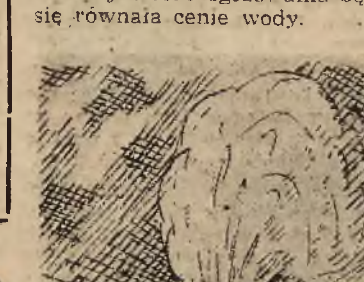
Jury w składzie: prof. dr. H. Jabłoński, T. Żeromski, K. Czachowski, St. R. Dobrowolski, S. Kwiatkowski i B. Orłowski postanowiło przyznać I. nagrodę w kwocie 20.000 zł Jadwidze Misiakowej z Sopot, II. nagrodę w kwocie 10.000 zł. Piotrowi Nowackiemu z Chorzowa oraz III nagrodę — 5.000 zł. Zofii Bogusławskiej z Torunia.

ISLANDIA

Położenie w pasie arktycznym wskazywałoby na to że Islandia jest krajem bardzo zimnym. W rzeczywistości jednak, dzięki ciepłym prądom (golfstrom) klimat jej uczynił takie „cuda" — jak ten, że w Reykyavik nie zamarzają ani stawy ani jeziora — i że do tej miejscowości musi się sprowadzać sztuczny lód.

Gorące źródła jakie znaleziono w Europie — odkryto przede wszystkim w Islandii, w pobliżu stolicy. Miasto Reykyavik ogrzewa się dzięki temu gorąca woda i jej wysoka temperatura umożliwia zaoszczędzenie 30.000 ton węgla, tyle bowiem zużywali dawniej mieszkańcy miasta.

Tą gorącą wodą napełnia się również baseny pływ. jest ich 73 w Reykyavik. Przy odpowiednim wykorzystaniu tego naturalnego ciepła, Islandia będzie krajem w którym cena ogrzewania będzie się równała cenie wody.



Przepłynąwszy przez grzejniki, zainstalowane w mieszkaniach, gorąca woda cyrkuluje w rurach okalających miniaturowe ogródki pozakładane na dziedzińcu każdego domu w Reykyavik. Ogródki te to istne cieplarnie, w których przez cały rok hoduje się pomidory, melony, ogórki i najpiękniejsze odmiany tulipanów.

MORZE ZAWIERA SŁODKĄ WODĘ

Od wieków rybacy islandzcy czerpią podczas połowów słodką wodę bezpośrednio z morza. Na oceanie znajdują się miejsca przez które przepływają strumienie, ogrzewane ogniem wulkanicznym, a pochodzące ze źródeł tryskających z dna oceanu. Rybacy znają doskonale te miejsca, podpływają do nich z łatwością i czerpią dowolną ilość wrzącej wody pośrodku oceanu.

Na wodach islandzkich odbywają się najbogatsze połowy śledzi. Latem, w pełni sezonu, powierzchnia morza staje się zupełnie czerwona od ławic maleńkich krabów, wynurzających się z głębiny. Miliony śledzi rzucają się natychmiast na ten wspaniały łup. Ławice ich są tak gęste, iż ciśnienie spodnich warstw wody wyrzuca nieraz w górę wierzchnią warstwę.

Islandczycy wyławiają rocznie 400 milionów kilo ryb czyli po 3.000 kg na głowę. Niekiedy wyławiają z wody ugotowane już ryby. W pobliżu miasteczka Lauger, na powierzchni mroźnego potoku przewija się gorący strumień pochodzenia wulkanicznego. Rybak wyławia z zimnego potoku pstrąga, po czym trzyma go przez dłuższą chwilę w strumieniu wrzącej wody i podaje do spożycia zupełnie ugotowanego nie odczepiwszy go nawet z wędki.

KRAJ ZDROWYCH LUDZI

Islandia jest jednym z najzdrowszych krajów na świecie. W r. 1945 procent śmiertelności wynosił 9.2, stanowiąc rekord światowy. W Islandii panuje także najmniejsza śmiertelność wśród dzieci. Główną przyczyną śmiertelności jest w tym kraju gruźlica, z którą toczy się zresztą nieustanną i skuteczną walkę. — Poza tym ludzie w Islandii umierają przeważnie ze starości.

Islandia była jednym z pierwszych krajów zachodnich, posługujących się maszyną drukarską. Przed r. 1600 ukazało się tam już przeszło 60 drukowanych tomów. Krytycy twierdzą zgodnie, że — za wyjątkiem starożytnej Grecji — literatura w owym czasie nie stała w żadnym państwie na tak wysokim poziomie i nie była tak obfita.

Obecnie najsłynniejszym pisarzem islandzkim jest Kalldor Laxness, którego książka pt. „Niezależny naród" została przełożona na kilka języków i uznana jako „Lestseller" (najpoczytniejszy utwór) w Stanach Zjednoczonych w roku ubiegłym.

W Islandii nie ma analfabetów. Wszyscy ludzie dorośli umieją czytać i pisać. Zasada powszechnego nauczania jest pilnie przestrzegana. Dzieci mieszkające z dala od większych skupisk ludzkich gromadzi się na przeciąg kilku tygodni na jakimś większym folwarku, gdzie uczą się pod opieką jednego, lub większej ilości nauczycieli, po czym przesyłają część swych podręczników, skryptów i materiałów pomocniczych na inną farmę.

Język islandzki uległ od wieków tak nieznacznym zmianom iż uczniowie gimnazjalni mogą z łatwością czytać iluminowane artystycznie manuskrypty z XII w. Dlatego wszyscy Islandczycy znają doskonale historię swego kraju i swej literatury.

GRA NA LOTERII — GRĄ NARODOWĄ

Uniwersytet islandzki został ufundowany przez — graczy. Cała Islandia gra na loterii narodowej, założonej w r. 1933. Co miesiąc wygrywają kwoty od 20.000 do 25.000 dolarów. Państwo zarobiło na loterii w ciągu 10 lat prawie milion dolarów, poza tym wygrywający nie szczędzili datków na wystawienie wyższej uczelni.

Islandia to istny raj dla artystów. Islandczycy odznaczają się wielkim zamiłowaniem dla malarstwa, rzeźby i literatury. W każdym, najskromniejszym domu widnieje na ścianach bodaj jeden dobry obraz współczesnego, rodzimego malarza. Rada Artystyczna przy parlamencie islandzkim uchwaliła wysokie zasiłki i stypendia dla młodych literatów, malarzy i kompozytorów. Nawet pijacy przyczyniają się do podniesienia poziomu sztuki w tym kraju, gdzie każda osoba, napotkana w stanie zamroczenia alkoholowego w miejscu publicznym płaci dość wysoką karę pieniężną do Kasy Kultury Narodowej.

Przeszło 1000 lat temu, gdy we wszystkich niemal państwach despotyzm był jedyną formą rządu, Islandczycy zorganizowali u siebie lokalne zgromadzenia ludowe i parlamentarne zwane Althing. Przez 300 lat Islandia była jedyną republiką świata. Później kraj dostał się pod panowanie Norwegii, a następnie Danii.

Czeski chór dziecięcy w Katowicach

Artystyczne występy zagranicznych gości winne być organizowane bez pośpiechu. O występie Czeskiego Chóru Dziecięcego publiczność dowiedziała się z prasy w samym dniu koncertu, a z afiszów dopiero na parę godzin przed występem. Nie wnikam w to, czy wina leży po stronie naszej czy miłych gości, stwierdzam jedynie fakt, że koncert nie cieszył się pożądaną frekwencją, na co w stu procentach zasługiwał.

Po wszystkich występach czeskich zespołów muzycznych przekonujemy się, że w dziedzinie sztuki zwłaszcza muzyki od dawna istniała u Czechów planowość. Można nawet śmiało powiedzieć, że to co tam zostało przed wojną zaplanowane, obecnie doczekało się szczęśliwej kontynuacji. Weźmy np. Praską Filharmonię, założoną w 1896 roku (nieoficjalnie istniejąca od 1861 r., kiedy to Smetana organizował swe koncerty symfoniczne). Początkowo, jako instytucja prywatna, Filharmonia przechodziła ciężkie koleje, lecz wnet przyszło jej z pomocą państwo, które zasilając ją subwencjami dbało o jej stałą linię rozwojową. Właśnie państwo w 1932 roku powierzył prof. Janowi Kuehnowi zorganizowanie dwustuosobowego Filharmonicznego Chóru Mieszanego, a równolegle do tego Czeskiego Chóru Dziecięcego. Dzieci przyjmuje się do chóru od czwartego roku życia. Każde dziecko przechodzi najpierw t. zw. trzyletni okres elewa, po odbyciu którego może dopiero brać udział w publicznych występach. Próby odbywają się dwa razy tygodniowo po trzy, cztery godziny.



Słynny czechosłowacki chór dziecięcy pod dyr. Jana Kuhna, złożony z 83 chłopców i dziewcząt w wieku od lat 9 do 12.

Praca w chórze jest bezinteresowna. Jedynie za występy w radio, operze lub filmie, z którymi chór współpracuje, otrzymuje się wynagrodzenie. (Dzieci pochodzą z najuboższych środowisk społecznych). Przy tego rodzaju organizacji, przy odrobinie dobrej woli, dużej pracowitości i szczerym zamiłowaniu wyniki były wprost rewelacyjne. W trzy lata po założeniu (1935 r.) chór zdobył pierwszą światową nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Śpiewaczym, w którym wzięły udział 42 państwa.

Na program koncertu katowickiego złożyły się pieśni i sceny operowe **B. Smetany, B. Foerstera, Fr. Skwora, W. Trojana, W. Wrońskiego, T. Szeligowskiego, D. Waczkarza, J. Malata, O. Jeremiasza.** W wykonaniu bogatego i trudnego (zwłaszcza w kompozycjach nowoczesnych) programu uderza piękna technika i czystość intonacji. Działa śpiewa z pamięci. Śpiewa z ogromną swobodą, bezpośrednością, z zapałem z nabożeństwem, z pewną dojrzałą powagą, na jaką zawsze zdobywają się dzieci, gdy są podziwiane przez dorosłych. Stroje ludowe dodają tej 60-osobowej gromadce uroku i barwności.

Jan Kuehn, założyciel i dyrygent tego znakomitego zespołu, urodził się w Polsce, we wsi Boguchwała w Rzeszowskiem. Studiował u B. Jeremiasza, E. Treglera, Habeka i Ulanowskiego. Studia kontynuował w Austrii i we Włoszech. Doskonały śpiewak (bas) występował 20 lat jako solista w Praskiej Operze) podchodzi do sztuki dyrygenckiej od strony wokalnej. Stąd to kulturalne frazowanie, piękna dykcja, nośność i ciągłość linii melodyjnej przy rytmice potraktowanej drugoplanowo (przyśpieszania chóru i opóźniania akompaniatorki)

Czeski Chór Dziecięcy przyjeżdża do nas w odpowiednim momencie. W chwili, kiedy zastanawiamy się czy w Katowicach dwie orkiestry symfoniczne przypadkiem nie za dużo, kiedy odzywają się głosy za likwidacją Katowickiej Filharmonii. Czesi pokazują nam jak długo trzeba było pracować, by wychować dobry zespół. Pokazują nam że obok fantastycznej orkiestry Filharmonii Praskiej potrafią utrzymać jeszcze dwa doskonałe chóry: 200-osobowy Filharmoniczny Chór Mieszany i Czeski Chór Dziecięcy. Oto przykład planowej mądrej pracy naszych sąsiadów. Czy nie pójdziemy w ich ślady?

A. DYGACZ

„JEGOR BUŁYCZOW I INNI"

Sztuka w 3 aktach
M. GORKI

w tłumaczeniu St. R. Dobrowolskiego i St. Brucza

Udział biorą:

Jegor Bułyczow	Władysł. Krasnowiecki
Ksenia, jego żona	Halina Cieszkowska
Barbara, ich córka	Irena Bielenin
Aleksandra, córka naturalna Bułyczowa	Irena Krasnowiecka
Melania, przeorysza, siostra Kseni	Janina Jabłonowska
Zwoncow, mąż Barbary	Zbisław Pelc
Tiatin, jego kuzyn	Stefan Rydel
Mokej, Baszkin	Rudolf Gołębiowski
Wasyl Dostygajew	Władysław Przebiński
Elżbieta, jego żona	Magda Radiowska
Antonina (dzieci Dostygajewa z pierwszej żony)	Danuta Kwiatkowska
Aleksy (dzieci Dostygajewa z pierwszej żony)	Zbyszko Łobodziński
Pawlin, pop	Wacław Zastrzeżyński
Doktor	Kazimierz Lewicki
Trębacz	Marian Jastrzębski
Zobunowa - znachorka	Halina Piłatówna
Propetiej, „Świętobliwy"	Jerzy Fitio
Glafira, pokojówka	Klement. Zastrzeżyńska
Taisja, służąca Melanii	Sabina Chromińska
Mokrousow, policjant	Władysław Jabłoński
Jakub Łaptiew, chrześniak Bułyczowa	Jan Żardecki
Donat, gajowy	Michał Leśniak

Reżyseria: WŁADYSŁAW KRASNOWIECKI — Dekoracje: JERZY SZESKI — Modelator: STANISŁAW MOŻEJKO — Kierownictwo kostiumerni damskiej i męskiej: ZOFIA DIAKIEWICZ, JANINA KŁODNICKA i MICHAŁ WALCZAK — Peruki: TOMASZ RZESZUTKO.



Jegor Bułyczow (WŁADYSŁAW KRASNOWIECKI)

Recenzji z „Jegora Bułyczowa" dałbym najchętniej tytuł: „Narodziny Nowego Teatru". Trudno tę chęć uzasadnić w jednym zdaniu — nawet w jednym omówieniu. Będziemy wracać do tego tytułu niejednokrotnie, wierzymy bowiem w to, że teatr, pozostający pod kierownictwem człowieka, reżysera i aktora tej miary, co **Władysław Krasnowiecki,** będzie teatrem nowym, teatrem nie dla elity, nie dla garstki bogatych kupców i zblazowanych „koneserów", ale stanie się teatrem ludowym.

Wystawienie „Jegora Bułyczowa" jest pierwszą kolumną podstawioną pod strop Nowego Teatru. Krasnowiecki wraz ze swoim zespołem wzniesie ich więcej.

* * *

W związku z wartościami artystycznymi i społecznymi, jakie wniosło do naszego środowiska wystawienie „Jegora Bułyczowa" — postanowiliśmy w szeregu uwag na temat sztuki, reżyserii i gry — **przedstawić kolejno wszystkich aktorów biorących udział w tym przedstawieniu.** Na wstępie chcielibyśmy zaznaczyć, że właściwie wszyscy okazali się aktorami wysokiej klasy; niektórzy znani nam z innych scen lub z ubiegłego sezonu (i inni którzy opuścili dopiero co szkołę dramatyczną) pokazali nam swoją rzeczywistą wartość. Możliwości stworzył im w pierwszym rzędzie genialny Gorkij — udostępnił im je reżyser.

Ażeby zdobyć prawdę jak najbardziej obiektywną o grze zespołu — autor niniejszego sprawozdania był obecny kilkakrotnie na przedstawieniu. W ten sposób uniezależnił się od nastroju „złego humoru" i innych prywatnych dolegliwości które tak często deformują w recenzjach prawdę o spektaklu.

* * *

Krasnowieckiego widziałem w kilkunastu sztukach: przed wojną, w czasie wojny i po wojnie. Robił na mnie zawsze niezwykłe wrażenie, jego role pamiętam tak dobrze — jak pamiętam tylko jedną z widzianych niegdyś: **Kreczmara** w **„Uriel Akosta"**. Odległość czasu i późniejsze zdarzenia wojenne są przyczyną, dla której nie potrafiłbym bliżej określić cech charakterystycznych jego gry.

Kiedy przybył do Katowic decydując się bohatersko na objęcie teatru obciążonego deficytem, opuszczonego przez wielu aktorów, — oczekiwaliśmy w nim **nie tylko mądrego i energicznego dyrektora, nie tylko doświadczonego reżysera — ale również dobrego aktora. Na to ostatnie czekałem najniecierpliwiej — znudzony ubiegłym sezonem, spragniony wielkiej gry, jak w latach głodu — chleba.** Ażeby kochać teatr nie trzeba być ani recenzentem ani kierownikiem literackim.

Widziałem Krasnowieckiego po raz pierwszy na katowickiej scenie w „Krakowiakach i góralach". Grał studenta z Krakowa — Bardosa. Przyjaciele moi chwalili go w tej roli — ja tego nie uczyniłem. Nie, nie z tego powodu, żeby grał źle: sądzę że dobry aktor nie umie grać źle. Ale wyczuwałem, że krępuje go obcisły surdut roli, że rola ta nie wystarcza mu, że jest zbyt ciasna, jakkolwiek u wielu aktorów ma wysoką cenę i jakkolwiek przekonał wielu znawców — znających zapewne teatr lepiej ode mnie — mnie do przekonania nie trafił.

Czekałem na „Jegora Bułyczowa". Po premierze zanotowałem zdanie, które dzisiaj z pełną satysfakcją przepisuję: **„Krasnowiecki zadziwił wielkością swej gry".** Krasnowiecki przykuwał uwagę do swojej postaci, nie pozwolił oczom pominąć ani jednego gestu, ani jednego grymasu twarzy. Krasnowiecki wstrząsał, docierał do najbardziej opornych, zniewalał potęgą interpretacji i wielkością.

Dla tych, którzy pojęli sens sztuki Gorkiego i postać Jegora Bułyczowa — Krasnowiecki pozostanie wielkim przeżyciem, wielkim doświadczeniem.

Być może, że jest jakieś **prawo biologicznej konieczności istnienia wielkich aktorów. Kiedy jedni umierają — rodzą się lub objawiają inni wielcy aktorzy. Do tych nielicznych pozwolę sobie wpisać WŁADYSŁAWA KRASNOWIECKIEGO.**

WYDRZYŃSKI